Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XV. Kraków, sobota 15 października 1932 Nr. 281

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Herriot w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 13. 10. (L) Premjer francuski Herriot przyjechał wczoraj wieczór do Londynu jako gość rządu angielskiego. Na dworcu powitali premjera francuskiego premjer angielski MacDonald, minister spraw zagranicznych sir John Simon, ambasador francuski w Londynie, oraz wyżsi urzędnicy ambasady francuskiej i ministerstwa spraw zagranicznych. Mimo spóźnionej pory przybyły na dworzec tłumy ludności, która zgotowała gościowi owację.

Londyn 13. 10. (L) Premjer Herriot odbył dziś przedpołudniem pierwszą, wstępną rozmowę z premjerem MacDonaldem. O godz. 11.50 rozpoczęły się oficjalne rokowania francusko-angielskie. Po konferencji wydany został komunikat treści następującej: Przy Downing-street odbyła się dziś między premjerem Herriotem, ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem i ambasadorem francuskim nieobowiązująca rozmowa dotycząca trudności, jakie wyłoniły się w kwestji rozbrojenia. Rozmowy będą kontynuowane popołudniu o godz. 16.30. W południe wydał premjer angielski na cześć gościa francuskiego śniadanie.

Paryż 13. 10. (B) Prasa francuska poświęca podróży Herriota do Londynu wiele uwagi, oczekując, że przyczyni się ona do ożywienia prac konferencji rozbrojeniowej. „Echo de Paris" pisze, że Herriot w chwili obecnej nie myśli o przyjęciu sprecyzowanej formuły, któraby uwzględniała żądania niemieckie w sprawie równości zbrojeń. Sądzi jednak, że MacDonald będzie go usiłował nakłonić do przyjęcia pewnych uchwał, któreby zdolne były skłonić Niemcy do wrócenia do konferencji rozbrojeniowej.

Pierwszy wywiad po przyjeździe

Londyn 13. 10. PAT. Premjer Herriot po przybyciu wczoraj wieczorem do Londynu oświadczył przedstawicielom prasy, zebranym na dworcu co następuje: Pragnąłbym bardzo, aby prace rozbrojeniowe zostały jaknajprędzej w Genewie podjęte. P. MacDonald, jak również i ja, mamy nadzieję, że znajdziemy drogi, aby sprowadzić zpowrotem Niemców na konferencję rozbrojeniową.

Berlin oficjalnie zawiadomiony o wizycie londyńskiej Herriota

Berlin, 13. 10. PAT. W prasie ukazała się wiadomość, że w ciągu dnia wczorajszego angielski chargé d'affaires przybył do urzędu spraw zagranicznych, ażeby oficjalnie poinformować sekretarza stanu v. Bülowa o zaproszeniu przez MacDonalda do Londynu premjera francuskiego Herriota na konferencję wstępną w sprawie rozbrojenia. W czasie pobytu angielskiego chargé d'affaires u Bülowa o zaproszeniu v. Neuratha do Londynu nie było mowy.

Mowa Papena wzmocni czujność i opór Herriota

Paryż 13. 10. (B) Nawiązując do wczorajszej mowy kanclerza v. Papena „Echo de Paris" stwierdza, że wynurzenia kanclerza niemieckiego jeden skutek odniosą z całą pewnością: **wzmocnią czujność i opór Herriota. Kanclerz nie pozostawił bowiem żadnej wątpliwości co do swych zamiarów podniesienia żądań terytorjalnych Niemiec, o ile tylko kwestja równouprawnienia zostałaby dla Niemiec pomyślnie załatwiona. Była to przestroga wypowiedziana w porę i dlatego nie jest prawdopodobne, aby pod wpływem MacDonalda zboczył Herriot z obranej drogi.**

Utrudnienia dla turystów wyjeżdżających do Palestyny

Chodzi o uniemożliwienie nielegalnego osiedlania się w Erec

Jerozolima 13. 10. ŻAT. Departament imigracyjny rządu palestyńskiego wysłał instrukcję do wszystkich konsulatów angielskich w Europie, zaostrzającą przepisy w sprawie udzielania wiz turystom, udającym się do Palestyny. W przyszłości turyści będą musieli **składać dowody, że nie zlikwidowali swoich interesów i zajęć w krajach ich zamieszkania oraz że posiadają bilety powrotne, tytułem rękojmi, że nie pozostaną na stałe w Palestynie.** Równocześnie rząd palestyński umieścił na czarnej liście szereg biur podróży w Europie, za sprowadzanie do Palestyny szeregu turystów **którym przyrzeczono, że będą mogli pozostać na stałe w Palestynie, skoro tylko do kraju się dostaną.** Agencja Żydowska donosi ŻAT-nej, **że aprobuje to postępowanie departamentu imigracyjnego, ponieważ prawdziwi turyści nie ucierpią na skutek nowych przepisów, natomiast położy się kres praktyce niektórych biur podróży, które przyrzekają Żydom nielegalne przewiezienie do Palestyny.**

Jak się dowiaduje ŻAT-na, w ciągu miesiąca października oczekuje się w Palestynie przybycia 6.000 Żydów, **wielu z nich jednak napotka obecnie na trudności z powodu obostrzonych przepisów wizowych.**

Obrady nad petycją mniejszości niemieckiej odroczone

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 13. 10. (K) Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem odroczyła obrady nad petycją mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu w sprawie polskiej reformy agrarnej do sesji listopadowej.

Nieoficjalne obrady rozbrojeniowe w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 13. 10. (K) Biuro konferencji rozbrojeniowej odbyło dziś przedpołudniem posiedzenie nieoficjalne, na którem postanowiono zwołać komisję główną konferencji rozbrojeniowej na drugą połowę listopada. Następne posiedzenie biura ustalone zostało na początek przyszłego miesiąca. Obrady biura, mające na celu przygotowanie obrad komisji głównej, trwać będą bez przerwy aż do zwołania komisji głównej.

Zredukowane pensje dygnitarzy Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 13. 10. (K) Podkomitet komisji budżetowej Ligi Narodów ustalił dziś nowe płace dla najwyższych kierowników generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Generalny sekretarz Ligi Narodów będzie pobierał 140 tysięcy franków szwajcarskich, zastępca generalnego sekretarza 85 tysięcy, a obaj sekretarze po 70 tysięcy franków szwajcarskich rocznie. Oznacza to obniżkę dotychczasowych poborów o 20 procent, celem uzyskania potrzebnych funduszów na stworzenie jeszcze jednego stanowiska zastępcy generalnego sekretarza Ligi Narodów.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Fotel ministerjalny jako cudotwórca

(b) Do zamieszczonych wczoraj na tem miejscu doskonałych uwag posła Thona na marginesie „nawrócenia się“ nowego premjera Węgier, p. Goemboesa, warto dodać jeszcze parę słów — tak „cudowną“ jest bowiem ta „metamorfoza“ wczorajszego przywódcy antysemickiej chuliganerji, który dzisiaj Żydów przyciska do swego serca, nazywając ich „własnymi braćmi“...

Rzecz jasna, iż tak błyskawiczna metamorfoza może się zdarzyć tylko na najwyższych szczytach religijnego przeżycia. W realnym świecie polityki — takich zmian niema. Nikt nie może w ciągu jednej doby zmienić się z konserwatysty w radykalnego demokratę, z militarysty w pacyfistę, z wroga socjalizmu w zwolennika socjalizmu. Takich cudów niema, a jeśli ktoś wam chce coś podobnego wmówić, powiedźcie mu całkiem śmiało i odważnie, że — szwindluje. Kto do wczoraj uważał i piętnował Żydów — wszystkich Żydów, żydostwo **jako takie** — jako element szkodliwy, wrogi, pasorzytniczy itp., ten nie jest — użyjmy najłagodniejszego wyrażenia — szczery, jeśli dzisiaj nagle przypomina sobie, — jak nasz kapitalny świeżo upieczony pan premjer, — że podczas wojny (a więc przed przeszło 15 laty!) sam na własne oczy widział „żydowskich bohaterów“ (ipsissima verba), którzy „bohatersko prowadzili Madziarów na wroga“... Ten nie jest szczery, jeśli dziś nagle sobie przypomina. iż zna przywódców żydostwa, którzy razem z nim modlą się o los Węgier... Czyż to nie jest wprost bajecznie dziwne, że trzeba się było stać aż premjerem państwa, ażeby sobie przypomnieć rzeczy które się oddawna zna, fakty które się przed wielu laty naocznie zaobserwowało?...

Asymilatorzy żydowscy na Węgrzech zachłystują się prawdopodobnie z entuzjazmu, kiedy czytają programową mowę p. Goemboesa — my jednak tutaj w Polsce doskonale znamy i nawskróś przezieramy podobne „metamorfozy“. My, z własnego doświadczenia, wiemy, że wszystkie podobne deklaracje i enunciacje zależą jedynie i wyłącznie od jednej jedynej rzeczy — od fotelu ministerjalnego. Jak długo się nie jest ministrem, jak długo w pocie czoła dąży się dopiero do zdobycia władzy, tak długo propaguje się radykalne żydożerstwo, bo to jest najlepszy środek demagogiczny dla łatwego zdobycia laurów popularności i posłuchu bezkrytycznego tłumu. W tej chwili jednak. kiedy się władzę osiągnęło, wychodzi na jaw cała naga prawda, a mianowicie — że rozwydrzony antysemityzm to tylko **demagogja**, nędzna i pusta demagogja, a nie **program**, z którym się można z trybuny rządowej wobec własnego kraju i wobec świata pokazać. Kiedy się taki demagog dorwie tylko do władzy. wyrzeka się natychmiast najuroczyściej w świecie programu antysemickiego, choć naturalnie tę część programu antysemickiego, którą można zrealizować bez wywołania skandalu światowego — tj. systematyczną politykę bojkotu i eksterminacji — realizować będzie w całej pełni.

Przykład? Proszę bardzo! Endecja... **Z** jaką zajadłością i zapamiętałością szermuje ona dzisiaj — kiedy rządzi kto inny — hasłami antysemickiemi. jak podburza ona swą młodzież przeciw Żydom, gotowa każdej chwili do każdej akcji bojkotowej, do wzniecenia ekscesów uniwersyteckich i wszystkich innych tego rodzaju „actions directes“ bojującego antysemityzmu. Numerus clausus? Trzeba go nietylko utrzymać i rozszerzyć aż do numerus... nullus, ale trzeba go — zlegalizować! Tego domaga się interes narodu. interes państwa, interes przyszłych pokoleń polskich. głos polskich dziejów!... Wszystko dlatego. bo się jest odsuniętym od władzy i bo się do władzy — za każdą cenę, a przedewszystkiem rozumie się za cenę... Żydów — dąży. Ale jakże to inaczej śpiewało się wówczas, kiedy się u władzy — było! Śpiewało się w takich samych słodziutkich i syrenich tonach, jakich używa dzisiaj miły premjer, p. Goemboes... Zawierało się wówczas ugodę polsko-żydowską, zasiadło się do zielonego stołu z przedstawicielami Koła Żydowskiego, uznawało się cały niemal program narodowego żydostwa. W przeddzień rokowań o ugodę, w październiku 1924 odbył się kongres Związku Ludowo-Narodowego, na którym w uchwalonych rezolucjach pisano czarno na białem o „interesie **CAŁOŚCI** gospodarczo-państwowej“, a żadnem słowem nie wspomniano o... bojkocie. W owym to czasie napisał p. Stanisław Grabski takie rozczulające wprost zdanie: „Tak wiele jest jeszcze do zrobienia u nas na polu przemysłowem i handlowem, że wytworzenie przewagi polskiej w handlu i przemyśle **NIEKONIECZNIE NAWET WYMAGAŁOBY WALKI Z ŻYDOWSKĄ KONKURENCJĄ.** Przy intenzywnej industrjalizacji kraju, **MOGŁOBY BYĆ W POLSCE DOŚĆ MIEJSCA I DLA POLSKICH I DLA ŻYDOWSKICH PRZEDSIĘBIORSTW“.** Dodał wprawdzie do tego zaraz p. Grabski: „ale na to koniecznem byłoby, by Żydzi szczerze zrezygnowali z dotychczasowej swej przewagi handlowo-przemysłowej“ — zastrzeżenie to jednakowoż, uczynione niejako ze zażenowania, nie umniejsza „wartości“ poprzedniej enuncjacji *).

Takich to cudów umie dokonywać — fotel ministerjalny. Kiedy człowiek na nim usiądzie, odrazu zmienia... światopogląd. Nie jest wcale wykluczonem, że nawet Adolf Hitler przestałby może nawoływać do bezczeszczenia cmentarzy żydowskich i do podobnych patrjotycznych i państwowo-twórczych wyczynów na żydowskiej skórze, gdyby mu dano jedną tylko malutką drobnostkę — tytuł kanclerza Rzeszy. Wówczas zacząłby może nagle tak cienko śpiewać, jak przyjaciel jego z antysemickiej międzynarodówki, towarzysz Juljusz Goemboes...

A teraz — na zakończenie — wróćmy znowu do czcigodnego premjera Goemboesa. Oświadczywszy dosłownie: „Żydom mam oznajmić, że zrewidowałem swe stanowisko“, nie mógł jednak wczorajszy przywódca „Budzących się Węgier“ nie wystawić swojej „świńskiej nóżki“' Powiedział mianowicie p. Goemboes, że jako swoich węgierskich braci uznawać będzie tę część Żydów, która chce żyć w najściślejszej spólnocie losu z narodem węgierskim. Natomiast ową część Żydów, która nie chce solidaryzować się z węgierską spólnotą losu, wyrzuci poza nawias. Wie on, — tak zakończył **swą** w tej materji deklarację, — że są przywódcy żydowscy, którzy tę drugą część żydostwa sami potępiają.

Trzeba na to p. premjerowi Goemboesowi powiedzieć co następuje: Przedewszystkiem on sam. Goemboes, jako przywódca antysemicki nigdy nie rozróżniał między Żydami zasymilowanymi a niezasymilowanymi. Cała bestjalska furja „Budzących się Węgrów“ kierowała się zawsze i kieruje się nadal przeciw żydostwu **jako takiemu**, przeciw **ogółowi** żydowskiemu, a nie przeciw tej albo innej partji czy grupie żydowskiej. Tak jest na Węgrzech i tak jest wszędzieindziej. A następnie: Węgierską spólnotę losu można, z państwowego stanowiska, rozumieć tylko jako węgierską **PAŃSTWOWĄ**, spólnotę losu. Do tej spólnoty, do wszelkich połączonych z nią ofiar —do **wszelkich** ofiar, bez **żadnego** wyjątku — poczuwa się każdy **Żyd** węgierski, bez względu na to, czy jest asymilatorem, ortodoksą czy sjonistą. Tę zasadniczą rzecz muszą raz wreszcie mężowie stanu — na Węgrzech i gdzieindziej — zrozumieć, przyjąć do wiadomości i gruntownie sobie przyswoić. Jeśli natomiast p. Goemboes pod „węgierską spólnotą losu“ rozumie co innego, jeśli w szczególności Żydom odmawia prawa przyznawania się do narodu żydowskiego, to należy z całą stanowczością stwierdzić, że w takim razie cynicznie łamie etyczne prawo każdej jednostki-obywatela do przyznawania się do własnego narodu, a nadto staje w jawnej sprzeczności z traktatami mniejszościowemi, które wyraźnie mówią o mniejszościach **ETNICZNYCH, RELIGIJNYCH LUB JĘZYKOWYCH**, a więc zupełnie jednakowo traktują każdego rodzaju mniejszości. Jeśli asymilator żydowski nie zalicza się do mniejszości żydowskiej z uwagi na moment etniczny lub językowy, **TO PRZYNALEŻY DO NIEJ IPSO FACTO Z TYTUŁU SWEJ RELIGJI.** Jak długo Żyd nie wystąpił z żydowskiej gminy religijnej, tak długo jest członkiem żydowskiej mniejszości — w rozumieniu traktatów mniejszościowych. Węgry podpisały w Trianon w r. 1920 także i traktat mniejszościowy, wobec czego premjer węgierski p. Goemboes nie ma żadnego prawa czynienia różnic między tymi Żydami, którzy przyznają się do narodu żydowskiego, a tymi, którzy deklarują swą przynależność do narodowości węgierskiej, byleby tylko byli lojalnymi obywatelami państwa. Panowie Goemboes i tow. muszą wkońcu zrozumieć, że tak jak przed wiekami skończyła się zasada „cuius regio eius religio“, tak po wojnie światowej skończyła się raz na zawsze zasada politycznego szowinizmu „cuius regio eius natio“. Kurczowe trzymanie się jej — jest zwyczajnym gwałtem politycznym, sprzecznym z duchem czasu i z literą traktatów międzynarodowych. Tak „religio“ jak i „natio“ są prywatną, wewnętrzną domeną obywatela. „Regio“ nie ma prawa mieszać się do tej domeny — **w** intencji obcinania i zwężania praw politycznych, t. zn. w intencji formalnego lub faktycznego naruszania równouprawnienia.

Goemboes-„filosemita“ pozostawia sobie furtkę zapomocą podziału Żydów na dwie „części“... Tę grę jego trzeba z góry zdemaskować! Przy całem zresztą „uznaniu“ cudownej „metamorfozy“, wynikłej z — ministerjalnego fotelu......

*) Dr Ludwik Oberlaender: Ewolucja poglądów narodowej Demokracji w sprawie żydowskiej. (Odbitka z „Miesięcznika Żydowskiego“).

Skargi mniejszości polskiej w Genewie

Genewa. 13. 10. (K) Na dzisiejszem. popołudniowem posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się skargą Związku Polaków na niemieckim Śląsku w sprawie ucisku mniejszości polskiej przez władze niemieckie. Rada Ligi jednogłośnie przyjęła sprawozdanie delegata japońskiego, w którem stwierdza się, że część zawartych w zażaleniu zarzutów rozegrała się na terytorium, na którem nie obowiązuje konwencja w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Druga część zarzutów została oddalona, ponieważ w międzyczasie sprawy te zostały załatwione a reszta dotyczyła drobnych spraw. które Rada Ligi przekazała do rozstrzygnięcia przewodniczącemu komisji mieszanej na G. Śląsku. Druga skargę mniejszości polskiej, dotyczącą szkolnictwa dokształcającego na G. Śląsku, przekazano komisji prawniczej do zbadania.

—o§o—

Kpt. Karpiński w Teheranie

Teheran 13. 10. PAT. Korespondent PAT w Teheranie donosi, że dzisiaj do godz. 12-ej w południe nie miał wiadomości od kpt. Karpińskiego, co jednak nie jest objawem niepokojącym wobec tego, że **depesza z Kabulu do Teheranu idzie normalnie 4 dni (!).**

* * *

Teheran 13. 10. PAT. Dziś o godzinie 17-tej wylądował tu kpt. Karpiński.

Bł. p.

IZAK DIAMENT

KUPIEC

zmarł dnia 12 października br. po krótkich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się **dziś, w piątek 14 października br.** o godzinie **2-giej popoł.** z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie, o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Titulescu o warunkach paktu rumuńsko-rosyjskiego

i o swem powołaniu do Bukaresztu

Paryż. 13. 10. W rozmowie ze współpracownikami „Le Petit Parisien" Titulescu powiedział m. in., że zarówno między Francją a Rumunją, jak między Herriotem a nim panuje całkowite porozumienie. Sprawia mi przykrość sama myśl — zapewnił rumuński minister spraw zagranicznych — że można było choć przez chwilę interpretować moje wystąpienie w pertraktacjach rumuńsko-sowieckich, jako nieporozumienie z rządem francuskim. Następnie Titulescu dodał, że w chwili obecnej niema żadnej różnicy poglądów między premjerem Rumunji a nim. Na stwierdzenie tego wystarczy sam fakt przyjęcia teki ministra w gabinecie Vaidy, z którym łączą Titulescu od wielu lat przyjazne stosunki.

Również jeden z redaktorów „La Republique" przyjęty był przez Titulescu, który oświadczył mu, że jest gorącym zwolennikiem polityki zbliżenia między Sowietami a Rumunją, podkreślając jednocześnie, że powinna nastąpić poważna modyfikacja w samym tekście przewidzianej umowy, nie widzi on więc nic niewłaściwego w użyciu w stosunkach między Rumunją a Sowietami paktu Briand-Kellog. O ile tylko Sowiety zechcą go przyjąć, uważałby on to jako początek odprężenia stosunków, do czego bardzo silnie dąży. Titulescu dodaje, że nie może podpisać umowy, której rezultatem byłoby osłabienie znaczenia paktu, podpisanego przez Francję, Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy i Sowiety.

A rząd wypiera się oświadczeń Titulescu...

Bukareszt 13. 10. PAT. W związku z komentarzami prasy paryskiej do oświadczeń poczynionych w Paryżu przez ministra Titulescu, prezydjum Rady ministrów wyjaśnia, że linja polityki rządu nie ulegnie zmianie. Oświadczenia, przypisywane Titulescu, obowiązują jedynie jego samego, nie zaś rząd.

Rząd Rzeszy w ogniu krytyki na rozprawie w Lipsku

Lipsk. 13. 10. (Sch) Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie Prus przeciw Rzeszy, przewodniczący trybunału Rzeszy dr. Bumke oświadczył, że spodziewa się, iż rozprawa zakończy się w piątek wieczór. **Orzeczenie wydane zostanie później.** Następnie przystąpiono do dyskusji nad uprawnieniami prezydenta Rzeszy, wynikającemi z art. 48 konstytucji Rzeszy. Zastępujący rząd bawarski prof. dr. Nawiasky oświadczył, że krok rządu Rzeszy przeciw Prusom uczyniony został z pominięciem głównej zasady ustroju państwa związkowego. Istotą procesu jest dla Prus uzyskanie utraconej pozycji prawnej a dla Bawarji i innych krajów związkowych **obrona przed utratą pozycji prawnej. Rządowi Rzeszy chodzi zaś o legalizację pozycji, dobytej siłą** Nie jest słuszne twierdzenie, jakoby twórcy konstytucji weimarskiej zamierzali obdarzyć prezydenta jakąś specjalną władzą. **Chodziło raczej o wykluczenie supremacji systemu osobowego. Jest zatem nie do pomyślenia, aby twórca konstytucji tworząc państwo partyjne, chciał równocześnie usunąć partje od władzy.** Mianując komisarza dla Prus, stworzył prezydent Rzeszy organ rządowy, który nie jest przed nikim odpowiedzialny i za który nikt nie odpowiada. **Dlatego komisarz rządowy nie może istnieć, gdyż sprzeciwia się to konstytucji.**

Zastępca rządu Rzeszy prof. Jacobi podtrzymuje iż krok rządu Rzeszy zgodny jest z konstytucją.

Przedstawiciel frakcji socjalno-demokratycznej sejmu pruskiego, prof. dr. Heller stwierdza, że rząd Rzeszy stoi na stanowisku, iż ministrowie krajów związkowych mogą mieć przekonania polityczne tylko takie jakie podobają się rządowi Rzeszy. Znaczy to, że **w chwili obecnej Prusy nie mogą mieć rządu konstytucyjnego, ponieważ odpowiadająca rządowi Rzeszy partja niemiecko-narodowa nie posiada większości.** Przedstawiciel Prus podkreślił, że według konstytucji normalny rząd krajowy może być powoływany lub usuwany tylko przez odpowiednie instancje krajowe. **Nie jest dopuszczalne, aby krok swój motywował rząd Rzeszy jedynie tem, że Braun i Severing należą do partji socjalno-demokratycznej.**

V. Papen zagalopował się

Berlin 13. 10. (Sch) „Vorwärts" donosi, że przywódca niemieckiej partji socjalno-demokratycznej Wels zwrócił się do prezydenta Hindenburga z protestem przeciw wyrażeniu, jakiego użył we wczorajszem przemówieniu kanclerz v. Papen, w którem oświadczył, że „kto nie popiera jego rządu, jest wrogiem narodu".

Biuro kanclerskie wydało w następstwie tego komunikat, w którym wyjaśnia, że zwrot ten użyty był w odniesieniu do polityki zagranicznej, a nie wewnętrznej.

V. Papen składa wizytę kronprinzowi bawarskiemu

Berlin. 13. 10. PAT. Kanclerz v. Papen wyjechał we środę wieczorem z Monachium do Berlina. Przed wyjazdem kanclerz obecny był na komersie piwnym, urządzonym przez bawarskie koła przemysłowe. Według doniesień prasy, kanclerz złożył w środę popołudniu wizytę b. następcy tronu Bawar ks. Ruprechtowi.

—oOo—

W Lipsku szerzy się zastraszająco paraliż dziecięcy

Lipsk 13. 10. PAT. Choroba „Heine-Medina" szerzy się w Niemczech coraz bardziej. W samym Lipsku stwierdzono w ostatnich 14 dniach 10 wypadków paraliżu dziecięcego, z których dwa były śmiertelne. Ogółem od 1-go sierpnia do 10 bm. zachorowało w Lipsku 62 osoby, z czego 28 małych dzieci, 19 starszych i 8 dorosłych, 6 osób zmarło.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Zmiany w dyplomacji

Jak się dowiadujemy, poseł belgijski, akredytowany przy rządzie polskim, p. de l'Escaille, opuszcza swoje stanowisko w najbliższym czasie. Nowy poseł belgijski nie jest jeszcze mianowany. Do chwili nominacji nowego posła, funkcje charge d'affaires pełnić będzie radca poselstwa, p. Raul Tilmont.

Również poseł hiszpański w Polsce, p. Jose Gil Delgado y Olazabal, zostanie w najbliższym czasie odwołany. Nominacja nowego posła nastąpi w tych dniach.

Nowo mianowany ambasador włoski, p. Giuseppe Bastianini, wyjechał już z Rzymu i udał się samochodem do Warszawy. Przybycie ambasadora italskiego spodziewane jest lada dzień.

ZMIANA NA STANOWISKU GENERALNEGO KOMISARZA SPISOWEGO.

Dowiadujemy się, że generalny komisarz spisowy, Dr. Rajmund Buławski, który przeprowadzał ostatni spis ludności, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Kierownictwo Biura Powszechnych Spisów powierzono dotychczasowemu zastępcy generalnego komisarza, prof. Jerzemu Heinrichowi.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa 13. 10. (Sin) Bilans Banku Polskiego na dzień 10 bm. wykazuje dalszy wzrost zapasu złota, który w porównaniu z bilansem wrześniowym wzrósł o 2.300.000 zł. i wynosi 491.100.000 zł. W kraju znajduje się tego złota na sumę 284.800.000 zł., zagranicą na sumę 206.300.000 zł. Pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań łącznie ze złotem wynosi 41.14 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 44.15.

Na odbytem w dniu dzisiejszym posiedzeniu rady Banku Polskiego omawiano sytuację kredytową i walutową, natomiast **kwestji obniżenia stopy dyskontowej nie rozważano.**

Nowe udogodnienia dla rolnictwa

Warszawa. 13. 10. (Sin) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów przeprowadzona została obszerna dyskusja nad zagadnieniami, związanemi z podjętą przez rząd akcją finansowo-rolną, zmierzającą do oddłużenia rolnictwa. Stwierdzono, że akcja ta obejmuje trzy główne zadania: załatwienie sporów pomiędzy rolnikami i ich wierzycielami na drodze układów, ułatwienie rolnikom spieniężenia części substancji majątkowej dla ratowania reszty ich majątku, oraz obronę dłużnika rolniczego przed lichwą, szczególnie wzmożoną w okresie kredytu. W tym celu komitet wypowiedział się za wprowadzeniem dalszych ułatwień w obrocie ziemią i zamierza wydać w tym względzie cały szereg nowych rozporządzeń.

Niema zmiany na lepsze

Warszawa. 13. 10. (Sin) Według sprawozdania Izby Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu, mimo realizacji żniw, po których sobie wiele obiecywano, nie uwidoczniła się poprawa na wsi. **Na rynku zbożowym ceny kształtowały się zniżkowo. Warunki w przemyśle i handlu nie uległy we wrześniu żadnym zmianom, coraz częściej słyszy się skargi kupców na konkurencję i opłakane warunki dla handlu.**

Nowe dekrety o zwalczaniu chorób

Warszawa 13. 10. (Sin) **W ministerstwie opieki społecznej opracowywane są dwa projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej w sprawie walki z chorobami wenerycznemi i w sprawie walki z gruźlicą. Ponadto opracowywany jest projekt powołania nadzwyczajnego komisarza dla walki z epidemjami, dalej projekt ustawy o handlu mlekiem, jarzynami i owocami.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 13. 10. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 14 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Po rannych mgłach lub oparach w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Pod wieczór wzrost zachmurzenia z możnością deszczów począwszy od zachodu kraju. Możliwy lekki wzrost temperatury. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry z kierunków połudnlowych. **W górach wiatr halny.**

Wyrok uwalniający w procesie o wybicie szyb w kościele O. O. Bernardynów

Sąd Odwoławczy uchylił w całości wyrok pierwszej instancji. — Obaj oskarżeni uwolnieni od winy i kary

Kraków, 14 października.

(rg) Przed trybunałem Sądu Okręgowego, jako Odwoławczego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Eugenjuszowi Windischowi (lat 16) i Bernardowi Johannesowi (lat 17), obom z Krakowa, zasądzonym wyrokiem Sądu grodzkiego w Krakowie.

Wymienieni skazani zostali na karę dwóch miesięcy aresztu, z zawieszeniem na przeciąg dwóch lat, za wybicie szyb w kościele O. O. Bernardynów w dniu 13 listopada 1931.

Sprawa datuje się od pamiętnych rozruchów antyżydowskich, które zostały rozpętane przez endecką młodzież akademicką w listopadzie ubiegłego roku. W czasie tych zajść doszło do napadu demonstrantów na kawiarnię Royal, gdzie wybito szyby. Tłum demonstrantów, rozpędzany przez policję, uciekł w ulicę Bernadyńską, rzucając po drodze kamieniami.

Tegoż wieczoru aresztowano Windischa i Johannesa, pod zarzutem rzekomego wybicia szyb w kościele OO. Bernardynów. Całe oskarżenie opierało się na zeznaniach trzech szoferów.

Od wyroku zasądzającego wnieśli zasądzeni odwołanie, naskutek czego odbyła się wczoraj rozprawa przed Sądem Odwoławczym.

Na rozprawie odczytane zostały zeznania oskarżonych oraz świadków, podczas rozprawy w Sądzie grodzkim, poczem zabrali głos prokurator i obrońcy.

Prokurator dr. Łaba w przemówieniu swem uzasadniał wyrok pierwszej instancji.

Pierwszy zabrał głos obrońca Johannesa

ADW. Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI

Na wstępie zajmuje się obrońca przebiegiem krytycznego wieczoru.

Z zeznań świadków wynika, że w krytycznym dniu między godziną 6 a 7 wieczorem na placu Bernardyńskim u wylotu ul. Stradom i Grodzkiej były awantury antysemickie, prowadzone przez grupkę akademików. Wybijano szyby w hotelu Royal oraz w okolicznych domach, zamieszkałych przeważnie przez Żydów. Tuż przed godziną 7, a zatem prawie równocześnie z zajściem, które jest przedmiotem niniejszej sprawy, nadeszła policja, przegnała część ekscedentów z placu Bernardyńskiego w kierunku ul. Bernardyńskiej ku Wiśle. Rzeczy te działy się bezpośrednio po sobie w bardzo ciasnym okresie czasu.

Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości dla człowieka, który widział tego rodzaju zbiegowisko ludzkie, że natychmiast po interwencji policji, która musiała wypierać incydentów w pewnych kierunkach, gromadzi się większa, czy mniejsza grupka poza jej plecami, wyprawiając dalej awantury, zmuszające policję do ponownej interwencji w innym kierunku.

Jest rzeczą również zupełnie bezsporną, że w momencie krytycznym jedna grupa demonstrantów parta przez policję uciekała w kierunku Wisły z placu Bernardyńskiego, oczywiście wśród krzyków i hałasów, że równocześnie inna grupa demonstrantów wybijała jeszcze szyby na rogu ul. Stradom, zaś inna drobna grupa demonstrantów, znajdująca się w ulicy Stradom, św Gertrudy i Grodzkiej, oczywiście też wśród krzyków i hałasów wybijała szyby w hotelu Royal.

Jeżeli chodzi o sytuację na placu Bernardyńskim w czasie krytycznym pod względem jego oświetlenia, to jest rzeczą wiadomą, że środek placu Bernardyńskiego jest oświetlony lampą elektryczną. Ulica Bernardyńska jest oświetlona nikłem światłem gazowem, tak że wieczorem jest prawie półciemna. Jeżeli się weźmie pod uwagę reagowanie zwroku ludzkiego na ten sposób oświetlenia krytycznego miejsca i jeżeli postawimy osobę, odgrywającą pewną rolę w tym procesie, a to jednego z klasycznych świadków pod lampą na placu Bernardyńskim, zaś oskarżonego tuż pod kościołem Bernardynów — a weźmiemy pod uwagę, że lewa strona chodnika przy ul. Bernardyńskiej, jest obsadzona drzewami, które w czasie krytycznym nie były pozbawione jeszcze liści — to musi z tego wyjść bezsporny pewnik, że człowiek, stojący w pełnem oświetleniu jest widoczny dla wszystkich stojących w cieniu, że natomiast dla niego ludzie stojący w cieniu są prawie, że niewidoczni.

Podnieść należy jeszcze, co następuje: Jeżeli rzecz dzieje się na placu dość obszernym, jak plac Bernardyński, ograniczony szeregiem dość wysokich kamienic, to brzęk szyb wybijanych np. w hotelu Royal przedstawia się każdemu z ludzi, stojących na różnych punktach placu, jako zaszłość w innym kierunku placu, albowiem specjalnie na placu Bernardyńskim echo oraz przeciągi idące z każdej poszczególnej ulicy odgrywają przy przenoszeniu głosu pochodzącego z rozbijania szyb olbrzymie wprost znaczenie.

Zwrócić dalej należy uwagę na fakt przez Sąd zupełnie pominięty, że każda z bitych szyb szczególnie szyby na wyższych piętrach, wydają głosy podwójne, albowiem raz jest oddźwięk faktycznie rozbitej szyby, a drugi raz jeden, czy więcej głosów, powstałych w tym momencie, w którym odłamki wybitej szyby, lecąc w większych kawałkach, spadają na ziemię, rozbijając się na drobniejsze cząsteczki. Stąd też i w ten tylko sposób tłomaczyć można — jak to stwierdza Sąd — owe dwa po sobie następujące bezpośrednio brzęki szyb w czasie krytycznym.

Z tych wszystkich okoliczności wynika, że Sąd w całym szeregu ustaleń, przyjętych przez motywa zaczepionego wyroku stanął w sprzeczności z wynikami postępowania dowodowego i zeznaniami świadków i że wyrok w tym kierunku jest nieuzasadniony. Jeżeli przystąpimy teraz do omówienia tłomaczenia się oskarżonych, to wynika z tego tłomaczenia się ich, że w awanturach nie brali żadnego udziału, że szyb nie wybijali, że ulegając podnieconemu nastrojowi zaczęli bez żadnego powodu uciekać w kierunku ul. Bernardyńskiej, nie zostało niczem odparte i powinno być przyjęte jako zupełnie wiarygodne, tem więcej, że niema ani jednego świadka, któryby stwierdził, że osk. Johannes w rzeczywistości rzucał kamieniami na Kościół Bernardynów i wybijał jakiekolkwiek szyby.

Z kolei przemawiał obrońca Windischa

ADW. DR. SZYMON FELDBLUM

Przeprowadzone dowody i zebrany materjał procesowy nie daje absolutnie podstawy do przyjęcia winy oskarżonego. Na czem opiera się wyrok zasądzający? Pozostawiając chwilowo na uboczu kwestję czy i o ile można dać wiarę głównym świadkom oskarżenia względnie czy zeznania tych świadków, ze względu na zachodzące sprzeczności, mogą stanowić bezwzględną podstawę, na której w sprawie tak poważnej, — tak głęboko się wrzynającej w kwesję współżycia miljonów ludzi, może Sąd oprzeć wyrok zasądzający, stwierdzić wypada, że zapodania tych świadków nie mogą — choćby nawet były subjektywnie prawdziwe — stanowić podstawy dla orzeczenia o winie oskarżonego. Świadkowie ci bowiem stwierdzili, iż słyszeli w chwili krytycznej brzęk szyby oraz, że w pobliżu kościoła OO. Bernardynów widzieli dwóch osobników podobnych do oskarżonych, a w końcu, że poza oskarżonymi nie było w pobliżu kościoła nikogo innego, względnie że była tylko jeszcze jedna kobieta. To jest cały materjał faktyczny, polegający na bezpodstawnych zmysłowych sprzestrzeżeniach wzrokowych, względnie słuchowych wrażeniach świadków. Wszystkie inne twierdzenia przez świadków naprowadzone opierają się tylko na hipotezach względnie przypuszczeniach. W szczególności zaś okoliczność najistotniejsza zapodana przez świadków, że brzęk szyb musiał pochodzić z rozbijania szyby w kościele nie jest oparta na żadnej podstawie faktycznej, ani nie jest niczem uzasadniona.

Świadkowie Adamiak i Gawor stali na rogu Stradomia, gdzie normalnie panuje żywy ruch i hałas uliczny, ze względu na tor tramwajowy, znaczny ruch pojazdów i pieszych przechodniów, w chwili zaś wypadku ruch ten był jeszcze bardziej wzmożony na skutek antyżydowskich ekscesów ulicznych. W takiej atmosferze wzmożonego ruchu jest wprost objektywną niemożliwością by można z całą stanowczością i nieomylnie rozróżnić jedno uderzenie, czy też brzęk szyby i módz wskazać nie widząc sprawcy, na odległość kiludziesięciu kroków, w jakiem miejscu uderzenie nastąpiło. Jeśli się zaś uwzględni, że uwaga świadków była skierowana właśnie w stronę rozgorączkowanej jeszcze ulicy Stradomskiej, świadkowie dopiero na skutek brzęku szyby skierowali się w stronę ul. Bernardyńskiej, to tem oczywistszem jest że o takiej pewności nie może być mowy

Każdy proces poszlakowy, a na poszlakach opiera się i oskarżenie przeciw oskarżonym — może tylko wtedy stanowić, i to tylko wyjątkowo, podstawę dla zasądzającego wyroku, — jeśli conajmniej **krąg poszlak zamyka się bez reszty.** W konkretnym wypadku brak dowodu stwierdzającego, że w chwili krytycznej wogóle nastąpiło wybicie szyb w kościele, a nawet nie da się stwierdzić jaka szyba uległa rozbiciu, skoro ustalonem zostało przez Sąd, że szyby zarówno w kościele, jakoteż refektarzu rozbite zostały przez tłum w związku z rozruchami antyżydowskiemi panującemi w Krakowie w dniu krytycznym na jakiś czas przed zajściem, oraz brak bezwzględnego objektywnego dowodu, że brzęk szyb pochodził faktycznie z pod kościoła. Tak zatem na samym tylko fakcie, eż oskarżeni na skutek nieszczęśliwego dla siebie zbiegu okoliczności znaleźli się pod kościołem i że szoferzy słyszeli brzęk szyb, który ich zdaniem pochodził od rozbijania szyby w kościele OO. Bernardynów — nie można opierać wyroku skazującego.

Z kolei przechodzi obrońca do strony psychologicznej. Każdy czyn — musi być w jakiki-kolwiek sposób uzasadnionym psychologicznie — muszą istnieć jakieś pobudki, które gnają oskarżonego do popełnienia przestępstwa. Jakież miały być pobudki, które spowodować miały dwóch młodych chłopców, dotąd niekaranych, którzy uczciwie pracują w swych zawodach, otaczanych opieką i miłością rodziców, wychowanych na zasadach skautowskiej organizacji ideowej, by po ciemku i z ukrycia rozbić szybę w Domu Bożym? Jakiż interes mieliby oskarżeni, wychowani sami w domu religijnych Żydów oraz w organizacji ideowej, która głosi hasło wyzwolenia narodu — poprzez trud i ofiarę własną — by znieważyć kościół?

Na tle religijnych walk cierpieli Żydzi najbardziej. Wszystkie najgroźniejsze rozruchy na świecie przeciw Żydom skierowane, znajdowały swe źródło w podburzonej nienawiści rasowej i religijnej, miljony Żydów ginęło z powodu zarzutów mordów rytualnych, czy znieważenia świętości kultu religji chrześcijańskiej.

Tem doświadczeniem uczeni — mieliby dwaj młodzi chłopcy w czasie panujących w Krakowie ekscesów antyżydowskich kiedy tłum tłukł szyby i bił Żydów — pójść na sprofanowanie kościoła? Za cóż mieli to zrobić? Toż przecież ze strony kościoła i sfer blisko niego stojących, którego wyrazicielem jest Głos Nardou padły ostre słowa potępienia wobec łobuzerji endeckiej. Przecież przedstawiciel wydziału teologicznego rektor U. J. ksiądz Michalski w swych odezwach najostrzej wystąpił przeciw stanowisku endeckich akademików! Jakiżby więc to był sens, by oskarżony miał niejako wzamian za to poprawne i lojalne stanowisko rozbijać szyby w kościele?

Nieszczęściem dla oskarżonego w krytycznym czasie było iż wyszedł z lokalu organizacyjnego znajdującego się przy ul Bernardyńskiej, i szedł w kierunku ul. Stradom. W pewnej chwili widzi, że go ścigą i przestraszony, zupełnie bezbronny, na ciemnym odcinku w dniu ekscesów i groźnych rozruchów, rzuca się do ucieczki i kryje do organizacji. Czyż w tym odruchu ucieczki jest coś nadzwyczajnego, czyż można się dziwić, że dwaj 15-letni chłopcy uciekają przed ścigającymi ich 3 dorosłymi osobnikami, których zamiarów nie znają? Czyż nie mają prawa przypuszczać, że ci osobnicy nie przychodzą w przy-

Dokończenie na stronie 14-tej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zamrożenie ubezpieczeń społecznych

Bezrobocie postawiło zakłady ubezpieczeń społecznych w niezwykle ciężkiem położeniu. Pomimo znacznej redukcji świadczeń na rzecz ubezpieczonych, niektóre z tych zakładów zmuszone były do podniesienia opłat, ponieważ zaś warsztaty pracy nie były w stanie opłacać nowych składek, przeto podwyższenie to obciążyło samych ubezpieczonych.

Do środka tego zmuszone były uciec się zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, których położenie jest z pośród innych grup bodaj najcięższe. Liczba bezrobotnych w grupie tej wzrasta stale, a o pracę nader trudno. Według ostatnich danych za pośrednictwem państwowych urzędów pracy obsadzono 31.327 wolnych miejsc (w czerwcu rb.), przyczem z liczby tej na robotników niewykwalifikowanych przypada 21.328, co stanowi 68.1 procent wolnych miejsc, a na pracowników umysłowych zaledwie 512, co stanowi 1,6 procent wolnych posad i 1.1 procent bezrobotnych. Na 100 wolnych miejsc przypada 9.392 kandydatów z pośród inteligencji i w żadnej innej grupie liczba ta nie jest tak wysoka.

Nic dziwnego, że zakłady ubezpieczeń społecznych, wobec wzrastającego bezrobocia, a więc i wobec wzrastających z zawrotną szybkością wypłat, a malejących stale wpływów, znalazły się w sytuacji wręcz krytycznej.

A jednak do tego niewątpliwie nie doszłoby, gdyby tworzące się z roku na rok rezerwy zostały lokowane inaczej, niż się to działo dotąd. Z ogłoszonych ostatnio danych okazuje się, że rezerwy siedmiu zakładów ubezpieczeń (bez Kas Chorych) na d. 1 stycznia 1931 r. wyniosły sumę nader pokaźną, bo 602,598.000 zł. Niestety uruchomić ich obecnie w dużej mierze niepodobna. W latach dobrej konjunktury wpływy znacznie przewyższały wydatki, rezerwy zatem wzrastały stale. Obecnie panuje kryzys i okazuje się, że rezerwy lokowano, kierując się jedynie pewnością lokaty, a nie jej szybkiem upłynnieniem w razie potrzeby.

Ze sprawozdań wynika, że z sumy 602,598 tysięcy zł., 463.760.000, a więc przeszło 77 procent ulokowano na długi termin, a tylko 138.838.000, tj. 23 procent — na krótki. — Wszystkie rezerwy ulokowano w pożyczkach instytucyj społecznych (411.095,000, co stanowi 68.2 procent), publicznych (58,904.000 tj. 9,8 proc.) i prywatnych — z tego 89.274000 przypada na instytucje krajowe (14,8 proc.) i 43.325.000 (7.2 procent) na zagraniczne. Pieniądze te umieszczano na nieruchomościach, w pożyczkach hipotecznych w papierach wartościowych itp. Pod względem zatem pewności lokaty nie nasuwa się żaden zarzut, ale wycofać w tej chwili ulokowanej gotówki niepodobna. Wszystko to jest „zamrożone" na długi czas. Poza tem wobec zmieniających się ciągle warunków i konjunktur nawet pewność jest pod dużym znakiem zapytania. Wiadomo np., że lokowanie gotówki w budowlach jest najmniej bodaj rentującą się inwestycją. Wycofywanie pieniędzy w normalnych warunkach trwa około 50 lat, o ile będzie trwało w nienormalnych — trudno nawet w przybliżeniu określić, a lokat takich (w nieruchomościach) jest na sumę 128.722.000 zł., co stanowi 27.8 procent wszystkich lokat długoterminowych. To samo dotyczy pożyczek hipotecznych, stanowiących 22.0 procent tychże lokat, ponieważ przed terminem wycofać ich niepodobna.

Z. K.

—o-O-o—

KRONIKA KRAJOWA

Jak można przesyłać dary z zagranicy bez cła

Jak już wczoraj donieśliśmy, ukazał się w „Monitorze Polskim" z 12 bm. okólnik Min. Skarbu L. D. IV. 20407/1/32 z dn. a 20 września br. w sprawie zwalniania od cła oraz odprawy celnej przesyłek pocztowych z darami dla ubogiej ludności. Pierwszy punkt okólnika opiewa jak następuje:

„Osoby, pragnące uzyskać zwolnienie od cła używanej odzieży, bielizny, obuwia, otrzymywanych w darze z zagranicy, a nadsyłanych w przesyłkach pocztowych, winny uzyskać zaświadczenie, stwierdzające stan ubóstwa. Świadectwa ubóstwa wydawane będą przez odnośny zarząd gminy po uprzedniem dokładnem zbadaniu przez opiekuna społecznego stanu majątkowego petenta i po stwierdzeniu, że nie jest on w możności zaspokojenia swych niezbędnych potrzeb życiowych z własnych środków materjalnych, lub własnej pracy. Zainteresowana osoba przesyła świadectwo takie zagranicznemu nadawcy, który wraz ze spisem wysyłanych w darze używanych rzeczy przedstawia je do poświadczenia Konsulatowi Rzeczypospolitej Polskiej. Konsulat stwierdza, że wyszczególnione w spisie używane rzeczy wysyłane są do polskiego obszaru celnego, jako dary dla osoby wymienionej w świadectwie ubóstwa. Tak sporządzone dokumenty włącza nadawca do przesyłki, a służyć one będą urzędowi celnemu za podstawę do wolnej od cła odprawy".

Obrót kompensacyjny

Izba przemysłowo handlowa w Warszawie podaje do wiadomości zainteresowanych, iż obecnie istnieją możliwości dokonywania tranzakcyj kompensacyjnych **z Bułgarją, Grecją, Jugosławją i** Węgrami, które to kraje wprowadziły reglamentację dewizową utrudniającą obroty towarowe z zagranicą, i uniemożliwiającą uzyskanie na innej drodze pokrycia za wywiezione towary.

Podania firm ubiegających się o zezwolenia na dokonywanie tych tranzakcyj, przyjmowane są przez wszystkie izby przemysłowo- handlowe oraz organizacje do tego upoważnione.

Ulgi taryfowe dla eksportu zbóż

W najbliższym numerze „Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych" ukażą się zarządzenia, przyznające szereg ulg taryfowych przy eksporcie zbóż przez porty polskie. Zarządzenia te zmierzają do **wzmożenia aktywności eksportowej okręgów najbardziej oddalonych od naszych portów przez obniżenie o 15 proc. taryfy na wywóz zboża, nasion roślin strączkowych, wyrobów młynarskich i słodu.** Powyższa zniżka będzie obowiązywać przy przewozach na odległość **600 km. i wyżej.** Stopniowe działanie tej ulgi rozpocznie się już jednak na odległościach bliższych w strefie od 480 do 600 km., w której stawki przewozowe stanowią przejście od obniżonego baremu za 600 km. do obecnego baremu taryfy wyjątkowej. W ten sposób już na 500 km. zniżka będzie wynosić 1,2 zł. na tonnie, przy odległości 700 km. rozmiar ulgi dojdzie do 7 zł., a przy 1,000 km. do 18,6 zł. na tonnie. Oprócz tego wprowadzono stosunkowo **znaczną ulgę dla jęczmienia i owsa,** celem zabezpieczenia eksportu naszego podstawowego zboża eksportowego, jakim jest jęczmień, i ułatwienia zabrania ciążących na rynku wewnętrznym nadwyżek owsa. Dla obu tych zbóż wywożonych przez nasze porty, przyznana została zniżka **taryfy o 30 proc. przy przewozach na odległości dalsze, poczynając od 600 km.,** z baremem przejściowym na odległości wyższe, tak, że stopniowe działanie tej **ulgi** rozpoczyna się już na odległości 340 km. W ten sposób **już przy** odległości przewozu **400 km. zniżka wyniesie 2,8 zł. na tonnie, przy 500 km. — 7,1 zł., przy** [illegible] **13,9 zł., a przy 1.000 km. — 26,4 zł.** na tonnie.

Sytuacja w przemyśle drzewnym ciągle zła

Jak donosi Syndykat Interesentów Drzewnych we Lwowie, sytuacja w przemyśle i handlu drzewnym kształtowała się w ostatnich dwóch miesiącach **bardzo niepomyślnie.**

Na rynku krajowym tranzakcje ograniczały się do bardzo nielicznych wagonowych sprzedaży materjałów dla składników prowincjonalnych. Składownicy ci nie okazywali żadnego zainteresowania dla pokrycia zapotrzebowania na sezon jesienny, a to z powodu nieudałych żniw i zaniechania wszelkich, choćby najmniejszych inwestycyj ze strony właścicieli ziemskich i wieśniaków. Ceny materjałów tartych na rynku krajowym wykazywały tendencję **zniżkową,** przyczem małe przedsiębiorstwa sprzedawały materjały wobec braku gotówki **po każdej** cenie. Intensywność produkcji tartaków uległa w okresie sprawozdawczym dalszemu ograniczeniu, skutkiem czego zapasy okrągłego drewna przeważnie się wyczerpały.

W eksporcie uwidoczniło się pewne zainteresowanie ze strony Holandji, gdzie ożywił się nieco ruch budowlany. Pozatem eksport kierowany był do Anglji. Do innych krajów wysyłki były sporadyczne.

Bielski rynek pieniężny we wrześniu

W związku z sezonem zwiększeniem obrotów ciasnota kapitału odczuwana była w rozmiarach znacznie większych, niż w miesiącach ubiegłych. Nowe kredyty w bankach i kasach oszczędności udzielane były tylko w wyjątkowych wypadkach.

Napływ protestów wekslowych utrzymywał się na jednakowym poziomie, od szeregu bowiem miesięcy suma protestowanych weksli na Śląsku Cieszyńskim waha się w granicach od 500.000 do 600.000 złotych. Liczba wniosków o zawarcie ugody sądowej w trzecim kwartale br. zmniejszyła się znacznie, co jednakowóż oceniać należy nie jako poprawę wypłacalności, lecz raczej ukończenie eliminacji firm słabych, przeciążonych pasywami. W okresie 9 miesięcy br. na Śląsku Cieszyńskim zgłoszono 15 upadłości i 58 wniosków o zawarcie ugody sądowej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Dewaluacja waluty jugosłowiańskiej

Wobec pogłębiającej się z dnia na dzień dewaluacji dinara, eksporterzy polscy winni być ostrożni przy zawieraniu transakcyj z firmami jugosłowiańskiemi. Przedewszystkiem więc nie należy dokonywać żadnych transakcyj w dinarach, a tylko w efektywnej walucie twardej. Otrzymanie przydziału dewiz z Banku Narodowego Jugosławji jest zupełnie nieosiągalne w drodze zwykłej. Jako najracjonalniejsza, choć zasadniczo niepożądana forma handlu Jugosławji, pozostają transakcje kompesacyjne.

14 milj. marek kosztuje rozporządzenie o kostjumach kąpielowych

Głównym tematem dyskusji i zażartej kampanji niemieckiego przemysłu włókienniczego jest wydany ostatnio przez komisarza dla Prus, von Brachta, obszerny przepis, normujący rozmiary i wygląd kostjumów kąpielowych.

Jak wiadomo, odnośne rozporządzenie normuje szczegółowo rozmiary i wygląd tych kostjumów. W związku z tem w kołach włókienniczych Niemiec przeprowadzana jest obecnie ankieta, celem ustalenia wysokości strat, jakie poniesie przemysł i handel na tle wydanego rozporządzenia. Według prowizorycznych obliczeń zapasy kostjumów kąpielowych na składach fabrycznych, w hurcie i u kupców detalicznych szacowane są na **14 miljonów marek.** Do tego dodać należy jeszcze

straty pośrednie, które powstaną przez nowe upadłości na tle niespieniężonych składów fabrycznych. Wreszcie nie można pominąć poważnej sumy strat w postaci niewypłaconej robocizny w przemyśle trykotażowym, który postanowił po wydaniu rozporządzenia v. Brachta przeprowadzić redukcję pracy.

„Ford" za 350 dolarów?

Prasa amerykańska donosi, że Ford Motor Co. zamierza podobno w przyszłym roku wysłać na rynek nowy model samochodu osobowego po bardzo niskiej cenie 350 dol. Wywoła to, rzecz oczywista, zaciętą walkę konkurencyjną ze strony innych koncernów.

Podwyżka ceł w Holandji

Rząd holenderski przedłożył parlamentowi projekt ustawy o 30 proc. podwyżce ceł z ważnością wstecz do 29 września br. W ten sposób rząd chce zapobiec nadmiernemu importowi. Dotychczasowy system kontyngentów importowych przedłużony został do 1 kwietnia 1933 r.

Rozwiązanie kartelu miedzi?

Donoszą z Londynu, że w krótkim czasie nastąpi rozwiązanie amerykańskiego kartelu miedzianego (dawniej międzynarodowy kartel miedzi). Kartel ten po wystąpieniu producentów poza amerykańskich stracił dużo na znaczeniu.

Dlaczego wykluczono Kamieniewa, Zinowiewa i tow.?

Równocześnie prawie, gdy sowiety uroczyście utworzyły Dnieprostroj i zapowiadają uruchomienie elektrycznością wydobytą z Dniepru olbrzymiego przemysłu metalurgicznego, nastąpiło sensacyjne wprost wykluczenie z partji całego szeregu wybitnych działaczy komunistycznych, podejrzanych, jak to zwykle w tego rodzaju rzeczach bywa, o działalność kontrrewolucyjną. Przypatrzmy się przedewszystkiem, kogo wykluczono z partji, a następnie spróbujmy odpowiedzieć, za co skazano na śmierć polityczną ludzi, którzy wysokie ongiś piastowali urzędy w sowietach. Użyłem wyrażenia: na śmierć polityczną, bo wykluczenie z partji równa się w Rosji zupełnej śmierci politycznej, a nawet pociąga za sobą bardzo dotkliwe represje, o czem pouczają nas losy trockistów.

Wykluczono więc przedewszystkiem Uglanowa, byłego komisarza ludowego dla pracy i opieki społecznej, Kamieniewa (szwagra Trockiego) a byłego ambasadora sowieckiego w Rzymie, Zinowiewa, byłego kierownika Kominternu i przewodniczącego sowietu moskiewskiego, oraz kilku jeszcze działaczy rekrutujących się głównie z prawicowej opozycji komunistycznej. Zarzucono im utworzenie grupy „Blok sowiecki", która rozwinęła propagandę zapomocą ulotek i broszur, by wykazać, że tak olbrzymie obecnie trudności aprowizacyjne są tylko rezultatem fałszywej i szkodliwej polityki agrarnej. Grupa ta żądała swobody dyskusji wewnątrz partji nad wszystkiemi temi spornemi kwestjami, atakując m. in. rozwielmożnienie w państwowym aparacie biurokratyzmu. Jako środki zaradcze polecała ta grupa z jednej strony wprowadzenie pewnego elementu gospodarki prywatnej w kołchozach oraz powrót do systemu koncesji w przemyśle, by w ten sposób ściągnąć znowu do Rosji kapitał zagraniczny.

Centralny komitet kontrolny rosyjskiej partji komunistycznej, wierne narzędzie w ręku Stalina, uznał te postulaty za działalność antypaństwową i postanowił szybko i energicznie tę działalność zlikwidować. Nie trzeba się Stalinowi dziwić: niebezpieczeństwo dla stalinizmu byłoby zbyt poważne, gdyby udzielono tej grupie swobody dyskusji. Opozycja prawicowa reprezentowała wogóle interesy chłopstwa, a pozatem liczyć też mogła na sympatje czerwonej armji, rekrutującej się przeważnie ze synów chłopskich. (Na marginesie warto przypomnieć, że wciąż pojawiają się pogłoski o antagoniźmie, narazie nie ostrym, między Stalinem a Woroszyłowem, sowieckim komisarzem wojennym.) Narazie udało się Stalinowi ubezwładnić grupę, która dla niego przedstawiała poważne niebezpieczeństwo, pytanie jednak zachodzi, czy uniemożliwienie powstania grupy agrarnej w łonie partji komunistycznej usunie wogóle niezadowolenie panujące wśród chłopstwa rosyjskiego.

Sprawa jest bardziej skomplikowana, a przyczyn fermentów doszukiwać się należy znacznie głębiej. Ogólnie znanym truizmem jest fakt, że sowiety wogóle doszły do władzy tylko dzięki temu, że chłopi je tolerowali. Sowiety zręcznie wygrywały też biedotę wiejską przeciwko kułakom (bogatym chłopom), prowadząc pozatem politykę dość elastyczną. W latach 1929 i 1930 stał Stalin u szczytu swych trjumfów, albowiem przyspieszył znacznie tempo kolektywizacji wsi rosyjskiej, a dzięki urodzajom osiągnięto wtenczas doskonałe żniwa. Zdawało się, że sowiety zlikwidowały „kryzys chleba", gdyż nietylko zdołano poprawić aprowizację miasta, lecz można też było po raz pierwszy po wojnie wywieźć zagranicę większe kontyngenty zboża. W roku 1931 z powodu posuchy były żniwa w Rosji bardzo marne, w niektórych okolicach wystąpiło znowu widmo klęski głodowej, ludność robotnicza i wogóle wielkie miasta otrzymywały znowu mniejsze kontyngenty żywności, a możliwości eksportu zboża zagranicę stały się wprost minimalne. Uprawiano coraz mniej pola, ponieważ chłopi skonsumowali zboża przeznaczone na zasiew i musieli zabijać bydło z powodu braku paszy. A w dodatku zagrażała sowietom wojna z Japonją, która byłaby dla całego systemu wprost fatalną, ponieważ kraj wygłodzony i żyjący w tak ciężkich warunkach, wojny wogóle prowadzić nie może.

Stalin zrozumiał niebezpieczeństwo i zatrąbił do odwrotu, posługując się jak zawsze zwykłą swą taktyką — realizowania postulatów opozycji. Zmniejszono więc kontyngenty zboża i bydła, których chłopi po niskich i przez państwo ustanowionych cenach mieli państwu dostarczać i zezwolono chłopom po dostarczeniu tych zredukowanych kontyngentów na sprzedaż wolną zboża i produktów rolnych. Te ustępstwa nie zlikwidowały atoli nastrojów niezadowolenia, nurtujących wśród chłopstwa. By uchronić kolektywne gospo-

PAWEŁ MARGUERITTE.

Na pomoc

Na przeciwległym brzegu rozległ się rozpaczliwy krzyk. Korpuletna dama w barwnym negliżu, z białą parasolką w ręce, biegała po wybrzeżu, załamując ręce i wołając z całych sił:

— On tonie! Na pomoc! On tonie!

Wybrzeże o tej porze było puste. Mieszkańcy domków nadbrzeżnych siedzieli przy śniadaniu. Wkońcu otwarto gdzieś okno i ukazały się w niem wystraszone twarze. Robotnik, pracujący na wale, zbiegł po stromej pochyłości. Za nim pobiegła jego żona. Ogrodnik skoczył do łódki i zaczął rozglądać się, przysłaniając oczy dłonią.

Dama z parasolką wołała jeszcze głośniej:

— Na pomoc! On tonie! On tonie!

— W imię Boże! — krzyknął ogrodnik, nie ruszając się z miejsca. I czerwony na twarzy tupał nogami, chwiał się w łódce i z zapartym tchem śledził wypadki. Ale blady lęk nie pozwolił mu iść z pomocą tonącemu.

O dwa kroki od niego śledził przebieg wypadków robotnik, wykrzykując raz po raz:

— O! Widzę głowę! Widzę czarne włosy! Trzymaj się dzielnie! Odwagi! Ach, Boże!

Wyrwał się z rąk żony, która kurczowo starała się go zatrzymać, zrzucił bluzę i jak echo powtórzył za ogrodnikiem:

— W imię Boże!

Krzyk damy na drugim brzegu był coraz bardziej przeraźliwy. Ryk rozpaczy bez słów, ostre, ogłuszające tony rozdzierały ciszę świeżego krajobrazu i rzeki, płynącej spokojnym nurtem.

Państwo Noury, rodzina ciesząca się ogólnem poważaniem, zerwali się od stołu i poczęli zachęcać ogrodnika, nawołując:

— Naprzód, Eugenjuszu, naprzód!

Robotnik, obnażony po pas, wskoczył do łódki i, ściągając silniej rzemień u spodni, zrzędził na ogrodnika:

— No, chodźże Eugenjuszu! Ruszajże!

Żona robotnika wołała płaczliwie:

— Powstrzymajcie mego męża! O nieszczęście nie trudno! Kto się naraża na niebezpieczeństwo, może łatwo zginąć. Alboż on zna tę panią?

Wreszcie udało się panu Noury odwiązać łódkę. Skoczył do niej, chwycił za wiosła i zaczął kierować łódkę w stronę damy z parasolką, która zachrypnięta z krzyku, stanęła w pozie tragicznej, z ramionami wysoko wzniesionemi.

Robotnik, stojąc na przedzie łódki, gotów był każdej chwili skoczyć do wody. I gdy tak stał — krępy, z brodą przystrzyżoną, czarnemi oczyma i nosem psa myśliwskiego — podobny był do mądrego zwierzęcia, leżącego na czatach.

— Odwagi! — wołał pan Noury. — Zbliżamy się!

Nagle ogrodnik krzyknął: — Ach, nieszczęście! Czarna głowa znikła! Tam, na lewo!

Pluf! Bulgot i rozpryskujące się krople...

Robotnik, nie mogąc dłużej wytrzymać, skoczył do wody. Z brzegu, który przed chwilą opuścił, rozległ się przeraźliwy krzyk. To żona robotnika łkała, załamując ręce:

— Janie! Wracaj! Janie Janie!

Ale Jan nie słuchał; nurkował, wypluwał wodę, i, zdawało się, że tylko z trudem utrzymuje się na powierzchni. Zdławionym głosem zawołał: — Sitowie! — poczem uczynił kilka rozpaczliwych ruchów, szepnął: — Jezu! — i znikł w nurtach rzeki.

— Drąga! Drąga! — zawołał pan Noury, a twarz jego okolona siwemi włosami, stała się biała jak płótno jego koszuli. Dama z parasolką umilkła. Nieruchoma, jakby skamieniała z przerażenia, patrzała na straszne zamieszanie i na zatonięcie robotnika. Tymczasem żona robotnika otoczona gromadą ludzi, jeszcze ciągle wołała rozpaczliwie:

— Janie, wracaj! Wracaj!

Niesamowicie brzmiał ten apel skierowany do człowieka, który nie mógł już wrócić. Albowiem robotnik nie wrócił, nie wrócił już nigdy. Napróżno pan Noury i ogrodnik przeszukali wodę w tem miejscu, gdzie robotnik zatonął, napróżno szukali, idąc z prądem rzeki. Także inne łodzie przyłączyły się do nich. Na jednej z nich zawodziła, załamując ręce, żona nieszczęśliwego:

— Prosiłam go! Nie chciał mnie słuchać! Przecież to niemożliwe! On nie mógł zginąć!

Wreszcie pan Noury, trupio blady, skierował łódkę w stronę korpuletnej damy z parasolką, która stała na brzegu jak przygwożdżona. Nikt jej nie znał, nie pochodziła z tych stron. Gdy pan Noury stanął przy niej, zdjął kapelusz i rzekł zeiszonnym głosem:

— Co za straszne nieszczęście, dwie ofiary! A ten nieszczęśliwy ojciec rodziny, który poświęcił się, by ratować życie tej osoby...

Zbity z tropu milczeniem damy, zapytał:

— Czy to ktoś z rodziny pani? Mąż? Syn?

Dama milczała. Nie wiedząc właściwie, co mówić, ciągnął pan Noury:

— Porządny człowiek, ojciec rodziny: był zapewne po śniadaniu, udar serca... Czy może to samo nieszczęście przydarzyło się pani... pani krewnemu?

Wtedy nareszcie odezwała się dama:

— To nie był mój krewny. — To był mój... pies.

I rzekłszy to, oddaliła się szybkim krokiem. Ale do uszu jej dolatywał płacz świeżo owdowiałej kobiety i pomruk oburzenia.

darstwa rolne przed ostateczną ich ruiną, przerzucił się Stalin znowu na biegun przeciwległy, ogłaszając dekrety zapowiadające kary wprost tak drakońskie, tj. aż do śmierci, za przywłaszczenie sobie dobytku kołchozów przez pojedyńczych chłopów. Stalin wydał też i drugi dekret, w myśl którego chłop występujący z kołchozu nie ma żadnej pretensji do zwrotu ziemi włączonej do gospodarki kolektywnej. Jednem więc pociągnięciem pióra ustanowił Stalin przymusowy charakter kołchozu, który dotychczas przynajmniej chciał uchodzić za zrzeszenie dobrowolne chłopów rosyjskich. Ta właśnie oscylacja, przeskakująca od wprowadzenia swobodnej sprzedaży produktów rolnych na wewnętrznych rynkach zbożowych do kary śmierci i pozbawienia chłopów prawa do ziemi, stała się właśnie glebą wielkiego niezadowolenia, które znalazło swój wyraz w próbie utworzenia frakcji agrarnej w łonie komunistycznej partji politycznej. Działaczy tej frakcji Stalin usunął z tej partji, ale czy usunął samo źródło zła?

Chytry Gruzin skorzystał przytem ze sposobności, by znowu kopnąć swego największego wroga tj. Trockiego, który oddawna już przepowiedział bankructwo stalinowskiej polityki agrarnej i przemysłowej. Trocki wciąż zwracał uwagę na to, że szalone tempo kolektywizacji wsi rosyjskiej z jednej strony, a z drugiej próba realizacji piatiletki w trzech czy czterech latach, doprowadzić musi gospodarkę sowiecką na krawędź przepaści, i ze zwykłą lapidarnością stylu pisał o „przygaszonych latarniach" nowych torów polityki sowieckiej. Zdaniem Trockiego, sowiety obecnie na takie eksperymentowanie pozwolić sobie nie mogą, ponieważ sytuacja międzynarodowa staje się dla sowietów z każdym dniem coraz bardziej niekorzystna. Z tego niebezpieczeństwa sowiety nie zdają sobie sprawy i doprowadziły do tego, że poza Rosją faszyzm wzmógł się na siłach, a komuniści w Niemczech tylko do trjumfu faszyzmu w Niemczech dopomogli. Z opozycją prawicową nie ma Trocki nic wspólnego. Wie o tem doskonale sam Stalin, ale nie przeszkadza mu to wcale, by przy tej sposobności załatwił swe porachunki z Trockim i obciążył go jeszcze odpowiedzialnością za działalność opozycji prawicowej. M. K.

ECHA ZE ŚWIATA.

Osławiony awanturnik Trebitsch-Lincoln w Berlinie

Życie tego człowieka robi na nas wrażenie jakiegoś filmu awanturniczego i tak dalece fantastycznego, że tylko życie mogło go wymyśleć, bo żadna fantazja pisarza czegoś podobnego nie wymyśliłaby.

Urodził się na Węgrzech jako syn rodziny żydowskiej, miał nawet zostać rabinem. Pada ofiarą misjonarzy angielskich, którzy pomogli mu do wyjazdu do Anglji. Tam staje się kapłanem anglikańskim, a nawet zdobywa mandat do Izby gmin. Wojna, zastaje Lincolna w Ameryce. Na żądanie Anglji aresztuje się go w Ameryce jako szpiega niemieckiego. Po ukończeniu wojny zjawia się nagle w Rosji, wkrada się w łaski Trockiego i staje się zaufanym Borodina, z którym razem przygotowuje w Chinach rewolucję. Z Chin do Berlina jest daleko. mimo to Lincoln zjawił się punktualnie, gdy w Niemczech wybuchł pucz Kappa. Lincoln staje się szefem prasowym niedoszłego kanclerza Kappa, a następnie pomaga znowu byłemu cesarzowi austrjackiemu w jego planach restauracji monarchji habsburskiej na Węgrzech. Potem znajdujemy go w Kabulu, gdzie go aresztowano po złożeniu z tronu Amanulaha. Aresztowano go tam na życzenie angielskiego pułkownika Lawrence'a. drugiego wielkiego awanturnika o sławie światowej. W dalekiej Azji dowiaduje się Lincoln, że syn jego w Anglji z powodu morderstwa skazany został na śmierć. Prosi o przesunięcie egzekucji aż do chwili, kiedy będzie mógł się ze synem po raz ostatni pożegnać. Pędzi aeroplanami poprzez Azję, Rosję i Europę, ale gdy dotarł do bramy więzienia w Dortmoor, mógł tylko zapłakać nad grobem swego syna. W Anglji nie mógł długo miejsca zagrzać i znowu wraca do Chin; staje się buddystą, wstępuje do klasztoru i uzyskuje wyższe święcenie kapłańskie.

Obecnie przyjechał do Berlina, wysłany rzekomo przez swój klasztor, by studjował stare rękopisy chińskie, znajdujące się po bibljotekach berlińskich. Jako kapłan buddyjski Chao Kung — tak się obecnie nazywa ten syn rabina węgierskiego, — ma w tych dniach wygłosić w Berlinie odczyt. Wtajemniczeni jednak powiadają, że jego pobyt w Berlinie i w Europie pozostaje w związku z wojną japońsko-chińską. Jedni utrzymują, że Chao Kung, alias Trebitsch, alias Lincoln, jest doradcą byłego cesarza chińskiego, pozostaje więc na żołdzie Japonji, a drudzy znowu utrzymują, że działa z ramienia Chin.

Cokolwiek się powie, jedno nie ulega wątpliwości, że człowiek ten miał życie bardzo bogate.

„Dzień dobry, panie Hummel!"

Zdemaskowanie fałszywego Daubmanna

W małem miasteczku niemieckiem Endingen zdarto onegdaj z domów girlandy, witające powrót Oskara Daubmanna, ostatniego jeńca niemieckiego z wielkiej wojny światowej. Przypominamy, że przed kilku miesiącami doniósł z Włoch, po 16 latach włóczęgi po świecie, Oskar Daubmann, pochodzący z Endingen, że udało mu się wśród bardzo awanturniczych przygód uciec z francuskiej Legji cudzoziemskiej. Daubmann miał się podczas wielkiej wojny światowej dostać do niewoli francuskiej, a ponieważ próbował ucieczki, miano go francuskim wyrokiem karnym zesłać do kolonji karnej w Afryce a następnie wcielić do szeregów Legji cudzoziemskiej. Umożliwiono Daubmannowi powrót do ojczyzny i witano go wszędzie uroczyście. Później, gdy rząd francuski stanowczo oświadczył, że w jego aktach nie figuruje ani jeden ślad jakiejś afery Daubmanna, zaczęły się budzić pewne wątpliwości. Daubmann opowiada między innemi, że z Afryki do Włoch dostał się na pokładzie jakiegoś parowca włoskiego, ale dał kapitanowi tego statku słowo honoru, że go nigdy nie wyda. Gdy zaczął mu się palić grunt pod stopami, oświadczył Daubmann, że gotów jest z komendantem swego dawnego batalionu pojechać do Włoch, by go kapitan statku włoskiego zwolnił z danego słowa honoru. Znalazł się w dodatku jeszcze niejaki Krüger, który służył we francuskiej Legji cudzoziemskiej i który przyczynił sie do zdemaskowania Daubmanna jako oszusta. Jeszcze jedno oszustwo wyszło na jaw, a mianowicie lekarze sądowi uznali, że rany na brzuchu, pochodzące rzekomo z cięcia bagnetem, są tylko śladami przebytej operacji brzusznej. Daubmann bronił się rękoma i nogami przeciwko zdjęciom palców, chociaż tłómaczono mu, że jeśli chce dochodzić swych pretensyj przeciwko Francji, musi się na to zgodzić. Daubmann nie mógł sobie na to poradzić i pozwolił na zdjęcie odcisków swych palców.

Przeczucia go nie omyliły, albowiem już we wtorek popołudniu przyjął go komisarz policji w Endingen słowami: „Dzień dobry, panie Hummel!" Oszust próbował jeszcze zaprzeczać, ale gdy urzędnik oświadczył, że gra jest zupełnie przegrana, przyznał się w zupełności do oszustwa.

Okazało się, że Daubmann nie jest wcale Daubmannem, lecz nazywa się właściwie Karol Ignacy Hummel i urodził się w 1898 roku w miejscowości Oberwiel w Szwajcarji. Jest krawcem z zawodu i całą tę historję z Daubmannem tylko wymyślił, rozumie się nie dlatego, by stać się bohaterem narodowym, lecz spodziewał się, że uda mu się przytem setnie obłowić.

W roku 1934...

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych w Anglji almanachów, drukowany co rok w kilku miljonach egzemplarzy, zamieszcza już obecnie liczne przepowiednie na rok przyszły.

Według tego jasnowidza, w styczniu przyszłego roku nastąpi zawarcie przymierza angielsko- niemiecko- amerykańskiego; w lutym zajdą rozruchy w Rosji sowieckiej; w marcu dokona się sensacyjnego wynalazku, mogącego zrewolucjonizować cały przemysł samolotowy i samochodowy.

W kwietniu we Francji zajdzie tragedja polityczna z horoskopem niepomyślnym dla prezydenta; w maju wybuchną w Stanach Zjednoczonych starcia rasowe, a w Anglji epidemja ospy; w czerwcu — w Paryżu i Wiedniu zajdą zdarzenia polityczne z wynikami niekorzystnemi dla Musoliniego; w lipcu — powstanie w Chinach, oraz zgon jednego z monarchów; w sierpniu — **powstanie w Polsce**, rozruchy, bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych, kryzys w Chinach; we wrześniu — zaostrzenie stosunku i groźba wojny między dwoma państwami europejskiemi; zajdzie skandal polityczny w jednem z państw europejskich; w październiku — zamach na życie kierującego polityka francuskiego; jedno z państw militarnych wystąpi z Ligi Narodów, która się zreorganizuje; w listopadzie opinja światowa zwróci się przeciwko Anglji i w grudniu — rok skończy się dobremi widokami gospodarczemi na przyszłość; zaostrzenie stosunków między Rosją sowiecką a państwem Dalekiego Wschodu.

Przepowiednie, jak widzimy, bardzo sensacyjne, ale przejmować się niemi — wcale **nie musimy...**

Człowiek, który sprzedaje swoją głowę

W Manchester żyje człowiek, który za życia swego sprzedał swą głowę za 1000 funtów i za 396 funtów renty rocznej. Człowiekiem tym jest niejaki Datas, który odznacza się fenomenalną pamięcią. Kilku lekarzy, członków Towarzystwa Lekarskiego w Londynie, zakupiło więc głowę Datasa, by po jego śmierci naukowo zbadać jego mózg. Datas do tego rodzaju tranzakcji jest zresztą przyzwyczajony, wszak już w roku 1904 sprzedał swą głowę czterem lekarzom amerykańskim za 10.000 funtów. Ostatni z tych nabywców amerykańskich zmarł dnia 8 września 1926, a Datas dowiedziawszy się o tem, wyjechał specjalnie do Ameryki, by wydostać urzędowe potwierdzenie o śmierci wszystkich amerykańskich nabywców jego głowy. Uskuteczniwszy to, wrócił Datas do Anglji, by ponownie sprzedać swą głowę. Głowa jego jest zresztą tak drogocenną, że gangsterzy amerykańscy podczas jego pobytu w Stanach Zjednoczonych, przygotowali na niego zamach, chcąc go uprowadzić. Cudem jakimś udało mu się wyratować i pokryjomu **wyjechać do Anglji.**

Port w Jaffie na wzór portu haifskiego

Jerozolima (ŻAT) „Dawar" donosi, że w kołach rządowych omawiany jest projekt wybudowania w Jaffie wielkiego portu na wzór będącego na ukończeniu portu w Hajfie. Port w Jaffie miałby być zbudowany do r. 1937.

Według danych statystycznych, w związku z budową portu w Hajfie **powstały w tem mieście nowe budynki na ogólną sumę około 1/4 miljona f. szt. Połowę ich zbudowali Żydzi**, aczkolwiek dotychczas Żydzi stanowią jedynie 1/3 ogółu ludności Hajfy.

Ułatwienia dla imigrantów z Rosji

Jerozolima (ŻAT) Sowiecki przedstawiciel handlowy w Palestynie informuje o poczynionych krokach celem ułatwienia niektórym kategorjom Żydów emigracji z Rosji Sowieckiej do Palestyny. Dla osób, które wyjadą z portu odeskiego mają być wprowadzone specjalne karty okrętowe, które opłacać można ratami. Inowacja ta pozwoli palestyńskim krewnym Żydów rosyjskich wpłacać zgóry drobne opłaty miesięczne sowieckiemu przedstawicielowi handlowemu w Tel-Awiwie. — Właściwi krewni w Rosji otrzymają wizę palestyńską po przedłożeniu zaświadczenia, że karta okrętowa w Palestynie już została opłacona.

Jom Kipur w Moskwie

Moskwa (ŻAT) W Jom Kipur wszystkie synagogi w Moskwie były przepełnione. Liczne rzesze Żydów stały przez cały dzień przed bóżnicami, nie mogąc dostać się do wewnątrz naskutek braku miejsca.

W wieczór jom-kipurowy w różnych dzielnicach Moskwy odbyło się 10 zgromadzeń antyreligijnych i koncertów. W fabrykach i przedsiębiorstwach stawiło się do pracy wielu żydowskich robotników.

—ogo—

ALIJA CHALUCOWA. Pisma palestyńskie donoszą, że w ciągu dwóch tygodni od 15 do 30 września przybyło do Palestyny 344 chalucówz tego 219 z Polski (w tem z Małopolski 43), z Rumunji 52, z Litwy 25, z Łotwy 12, z Bułgarji 14, z Austrji 6, z Niemiec 4, z innych krajów 12. Wszyscy chalucim otrzymali pracę w ciągu **pierwszego tygodnia po przybyciu do kraju.**

Oprócz 344 chalucówzwróciła się do centrali imigracyjnej w Palestynie wielka liczba imigrantów innego typu.

DESZCZ W JEROZOLIMIE. Wielkie wrażenie wywarł w Palestynie rzęsisty deszcz, jaki spadł z początkiem października w Jerozolimie. Deszcz trwał przez trzy godziny. W okolicach Jerozolimy ilość deszczu była jak na okres jesienny bardzo znaczna.

WODA W PALESTYNIE WŁASNOŚCIĄ RZĄDU? Rząd palestyński zamierza ogłosić projekt nowej ustawy, na mocy której woda w całej Palestynie przechodzi na własność rządu palestyńskiego. Według tej ustawy nikomu nie będzie wolno budować studzien albo pogłębiać je bez specjalnego zezwolenia rządu. Pozatem nie będzie wolno korzystać z wody rzecznej lub źródlanej bez zezwolenia rządu.

KOMUNIŚCI ŻYDOWSCY AGITATORAMI ARABSKIMI. W związku z procesem Keren Kajemeth w sprawie gruntów w Wadi Hawarit rozpatrywany był także proces komunisty żydowskiego Abrahama Guzmana z Chedery, oskarżonego o agitację wśród Beduinów w Wadi Hawarit. Guzman rozpowszechniał odezwy, wzywające Arabów do powtórzenia napadów „na wzór roku 1928 celem zniszczenia sjonizmu i mandatu brytyjskiego". Sąd w Tul-Keren skazał Guzmana na sześć miesięcy aresztu i na wydalenie z kraju.

RZĄD PALESTYŃSKI wywiera nacisk na Agencję Żydowską, by otwarcie szkół hebrajskich nastąpiło jeszcze w bieżącym miesiącu. Rząd grozi, że nie wypłaci rocznej subwencji na rzecz szkolnictwa. Ponieważ szkolnictwo ma być przejęte przez Waad Leumi, otwarcie szkół napotyka na trudności, albowiem sfery mieszczańskie występują przeciwko wszechwładzy Waad Leumi, w której, jak wiadomo, przemożny wpływ mają sfery robotnicze.

W KALEJDOSKOPIE PRASY.

Czy grozi wojna z Niemcami?

W prasie endeckiej snuje prof. Stroński takie rozumowanie:

„Przeznaczenie. Niemcy się uzbroją w każdym razie, a wtedy wojna. Na to niema rady...

Jest w tem jakiś ponury nadmiar lekkomyślności. Za ostatnią wojnę odpowiedzialne były Niemcy. Za przyszłą wojnę będą odpowiedzialni raczej ślepi, głusi i bierni wobec przygotowania jej krok po kroku przez Niemcy. Już dzisiaj ciężko zarysowuje się ta odpowiedzialność."

Na te wywody odpowiada z wrodzonym temperamentem publicysta „Słowa" wileńskiego poseł **Mackiewicz:**

„Oczywiście, gdybym był zdania prof. Strońskiego, że **wojna będzie, że wojna być musi,** to natychmiast zabrałbym się do popełniania przestępstwa, przewidzianego w art. 113 naszego nowego kodeksu karnego **(też pomysł absurdalny!)** i wzywał do przyspieszenia (! — „N. Dz.") wybuchu tej wojny, aby Niemcy zmuszone były wojować w gorszych dla siebie kondycjach.

Ale ja nie wierzę **w wewnętrzną wojnę europejską** i powyższą deklarację prof. Strońskiego uważam za proroctwo błędne. Oczywiście raz jeszcze powiem, że człowiek, który wierzy w wojnę europejską, powinien prowadzić taką politykę, jak prof. Stroński. Ten jednak, który dopuszcza możliwość najwyżej wojny niemiecko-polskiej, ten powinien iść za tem, co ja radzę".

W tym wypadku p. Mackiewicz wcale nieźle radzi: **Polska powinna porozumieć się z Niemcami.**

NA MARGINESIE SENSACYJNEGO PROCESU.

Pos. Mackiewicz o wojewodzie Grażyńskim.

Jak już donieśliśmy, odbył się w tych dniach w Warszawie sensacyjny proces polityczny przeciwko publicyście konserwatywnemu p. Wł. Studnickiemu o obrazę wojewody Grażyńskiego. Rozprawa została odroczona celem zawezwania szeregu świadków, m. in. p. Korfantego i posła Mackiewicza.

Panu Mackiewiczowi niebardzo uśmiecha się rola świadka w tym procesie przeciwko swemu koledze redakcyjnemu (p. Studnicki pracuje w „Słowie".) Pisze więc na łamach „Słowa".

„Nic nie wiedziałem o tem, że będę wysunięty jako świadek, nie bardzo też rozumiem, co mógłbym zeznawać. Uważam, że wzywanie świadków endeków i opozycjonistów przez p. Studnickiego, stanowi z jego strony nietylko błąd, lecz mija się z jego intencjami, o ile je znam. Zeznania endeków, czy p. Korfantego, pójdą po linji walki politycznej z p. Grażyńskim, jako przedstawicielem rządu nienawistnego im, ponieważ potrafił przykrócić ich nadużycia i swawolę...

Z innej strony uważam, za wręcz niesmaczne, że woj. Grażyński wytoczył p. Studnickiemu ten proces. Wyraz „szkodnik", który p. Studnicki użył, nie obraża honoru p. Grażyńskiego, ani nie podaje w wątpliwość jego uczciwości. Każdy uważa swego przeciwnika politycznego za szkodnika i p. Grażyński nie miał żadnego „musu" wytoczenia procesu dla swego oczyszczenia się. P. Studnicki uczył młodzież uniwersytecką marzeń o niepodległości wtedy, kiedy p. Grażyński siadywał na ławach wszechnicy, jako uczeń. P. Grażyński powinien raczej czynami, nie procesem sądowym przeciwko weteranowi polskiej myśli niepodległościowej dowieść, że służy dobrze Rzeczypospolitej..."

CZY ENDECJA OBEJMIE WŁADZĘ?

„Gazeta Polska" pisze:

„Radzimy uważnie i starannie czytać „programy" gospodarcze „Rady Naczelnej" Stronnictwa Narodowego. Czytelnik przekona się wówczas, że wycisnąwszy wszystko, co endecka „Rada Naczelna" w długich i bombastycznych zwrotach opowiada — nie będzie miał w ręku **nic.** Ale zarazem nauczy się wielkiej sztuki, jak można przy pomocy słów z **niczego** zrobić **wszystko.**

Salomon podobno nie umiał nalewać z próżnego. Endecja to umie. Stąd chyba wyprowadziła wniosek, że „objęcie władzy przez rząd narodowy jest niezbędnym warunkiem gospodarczego odrodzenia Polski". Zdaje jej się, jeśli nalewa z próżnego w „programie", to potrafi to zrobić i w gospodarstwie.

Ale my nie wierzymy w cuda.

I dlatego endecja władzy **nie obejmie".**

Żydzi w Polsce odrodzonej

Na skutek odczuwanego powszechnie braku syntetycznej pracy o całokształcie dorobku gospodarczo - społecznego i kulturalnego Żydów w Polsce, wydawnictwo Bibljoteki Dzieł Współczesnych dr. Tadeusza Złotnickiego w Warszawie (B. D. W.) przystąpiło kilka miesięcy temu do wydania dzieła o działalności gospodarczej, społecznej i kulturalno-oświatowej Żydów w Polsce Odrodzonej.

Opracowanie zarówno planu dzieła jak i kierownictwo redakcji zostało powierzone kolegjum redakcyjnemu, na którego czele stoją pp.: dr. Ignacy Schipper, radca Aleksander Haftka i dr. Arieh Tartakower.

W wydanym prospekcie kolegjum redakcyjne formułuje cel wydawnictwa w następujący sposób: „Obraz nowej rzeczywistości polskiej, jaka się wyłoniła z odzyskaniem państwowego bytu, nie będzie pełny, jeśli nie znajdzie się w nim miejsca dla dorobku społecznego i kulturalnego Żydów polskich. Dorobek ten zbadać i pomóc odszukać jego ślady w przeszłości, znając jego rozmiary obecne, przedstawić jego wartość i znaczenie — oto cel, jaki nam przyświeca. Zamiast tych czy innych „orjentacyj", zamiast „programów" w sprawie żydowskiej — mają przemówić fakty i cyfry. Zadaniem naszem będzie tedy, sumować fakty i metodą objektywną dać syntetyczną ocenę dorobku społeczno-kulturalnego żydostwa polskiego. Czynimy to w przeświadczeniu, że żywotność społeczno-kulturalna Żydów polskich stanowi składową część sił polskich, że poznanie dziejów usposobienia 3-miljonowej ludności żydowskiej na ziemiach polskich przyczyni się do wzmożenia poczucia odpowiedzialności zarówno po stronie polskiej jak i żydowskiej.

Zsumujemy wyniki pracy żydowskiej, aby spotęgować pęd ku twórczej współpracy.

Dzieło składać się będzie z trzech części: a) Z części historycznej, która zawierać będzie zarys dziejów żydowskich w dawnej Rzeczypospolitej i pod zaborami i b) Z właściwych dziejów Żydów w Polsce Odrodzonej. Część ta obejmować będzie: działalność Żydów na polu gospogarczem (dział I.), organizacje społeczno-gospodarcze (dział II), szkolnictwo żydowskie i ruch młodzieży (dział III), życie kulturalne (dział IV), opieka społeczna (dział V), hygjena społeczna i wychowanie fizyczne (dział VI).

W części trzeciej opracowane będą biografje działaczy żydowskich na polu gospodarczem, politycznem, naukowem i społecznem w układzie leksykograficznym.

Nadto będą podane opisy poszczególnych organizacyj i instytucyj jako zakończenie odnośnych działów. Dzieło będzie bogato ilustrowane.

Do współpracy autorskiej zaproszonych zostało około 60 najwybitniejszych fachowców.

Nad całością pracy redakcyjnej czuwać będzie Rada Redakcyjna, złożona z następujących osób: Prof. dr. M. Allerhand, red. Jakób Appenschlak, prof. dr. M. Bałaban, dr. M. Braude, adw. Salomon Ettinger, red. Samuel Hiszhorn, Prezes dr. Rafał Landau, Prezes Maurycy Mayzel, Prezes Adolf Peretz, prof. dr. M. Schorr, poseł dr. Sommerstein, b. sen. dr. C. Szabad, b. sen. Rafał Szereszowski, poseł dr. O. Thon, red. Samuel Wagman.

W tych dniach ukazał się już pierwszy zeszyt części historycznej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Młody wykolejeniec mordercą szofera żydowskiego

Zabójca błp. Izraela Keltera przed sądem. — Krwawa podróż w konkury do 17-letniej pensjonarki

Przed sądem okręgowym w Łomży rozpoczął się onegdaj smutny proces. Jest to sprawa 17-letniego ucznia gimnazjalnego, Zbigniewa Wacława Szczyglińskiego, oskarżonego o zabójstwo. — Ofiarą jego padł właściciel auta i szofer Izrael Kelter z Warszawy.

Błp. Kelter był skromnym i sumiennym pracownikiem. Uczciwie wykonywał swój zawód, gdy oto kula rewolwerowa położyła kres jego życiu w chwili, gdy siedział przy kierownicy auta. Ostatnim pasażerem Izraela Keltera był Szczygliński — jego zabójca.

8-go kwietnia 1932 r. chłopiec ten zgłosił się do komendy głównej PP. w Warszawie i oświadczył:

ZABIŁEM...

...W dniu 5-go kwietnia 1932 r. na szosie Ostrów—Zambrów zabiłem szofera, właściciela samochodu, który, jak się dowiedziałem z pism, nazywał się Kelter. Zabity pochodził z Warszawy ul. Leszno 23. Broni nie posiadam, gdyż ją zostawiłem w samochodzie, czy też zgubiłem w ucieczce z miejsca wypadku“. To wszystko.

Zbigniew Szczygliński był na utrzymaniu matki swej, wdowy zamieszkującej w majątku swego brata w Zerkowicach pod Zawierciem. Na dwa lata przed tragicznem wydarzeniem został umieszczony w gimnazjum państwowem im. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego w Ostrowiu Mazowieckim. Do świąt Wielkiej Nocy 1932 r. był uczniem tego gimnazjum. Ale tuż przed świętami został wydalony za złe postępy w nauce.

Matka Szczyglińskiego, po wydaleniu syna ze szkoły postanowiła, że pojedzie on do Warszawy, zamieszka u krewnych, rozpocznie naukę prywatnie i na początku roku szkolnego złoży egzamin do 6-tej klasy.

Tak więc 3-go kwietnia Szczygliński wyjeżdża do Warszawy. W drodze zatrzymuje się w Zawierciu. Idzie na miasto... Błądzi gdzieś przez kilka godzin, poczem idzie do kina. Dopiero o 10-tej wieczorem jedzie do Warszawy.

ABY ZAIMPONOWAĆ PENSJONARCE.

Szczygliński sam opowiada, że jadąc do Warszawy, postanowił udać się w odwiedziny do rodziny Reklewskich, mających majątek pod Pułtuskiem. Nie znał ich wprawdzie, ale syn Reklewskich był jego kolegą gimnazjalnym w Ostrowiu i Szczygliński wiedział, że Reklewscy mają córkę, uczenicę 7-mej klasy, którą się zainteresował.

Chcąc zaimponować Reklewskim, postanowił wynająć auto, niezarejestrowane jako taksówka, zamierzał bowiem powiedzieć im, że samochód jest prywatną własnością wuja jego Zajączkowskiego.

Czy istotnie w tym celu zgłosił się Szczygliński do biednego Izraela Keltera, czy też poprostu wykolejony chłopiec odrazu nosił się z myślą rabunku?

Oto jak sprawa wygląda w dalszym toku wypadków.

STARANIA O UZYSKANIE PIENIĘDZY

4 kwietnia o 5-ej rano Szczygliński przybywa do Warszawy. Na stacji pozostaje parę godzin. poczem udaje się do swego wuja Adama Wybrańca, od którego stara się uzyskać pożyczkę pod pozorem konieczności wyjazdu do Ostrowia po rzeczy. Wybraniec nie miał pieniędzy i skierował Zbigniewa do krewnych Zajączkowskich Lecz i tam pieniędzy nie dostał. Zbigniew znów wraca do Wybrańca i otrzymuje od niego 45 złotych.

Teraz udaje się za miasto, rozpytuje szoferów gdzieby mógł dostać odpowiednie dla siebie auto i w ten sposób trafił do Keltera na ul. Leszno.

Szczygliński szybko umówił się z Izraelem Kelterem, który oświadczył swemu ojcu i siostrom **że pasażer wynajął auto do Putuska, gdzie chciał się komuś przedstawić jako właściciel auta.**

KRWAWA PODRÓŻ W „KONKURY“.

Matka Keltera pytała syna, czy aby ten „kurs“ opłaci się i Izrael oświadczył. że ma otrzymać 225 złotych, jedzie w „konkury“. Wyjechali... Auto przybyło do Pułtuska o godzinie wpoł do dziesiątej wieczorem i Szczygliński uznał, że tak późno do Reklewskich „nie wypada“ zajechać.

Kazał więc wieźć się do Ostrowia. Tam przybyli o godz. 1-ej w nocy. Przenocowali w hotelu. Szczygliński za nocleg i śniadanie zapłacił 11 zł., uprzednio dał Kelterowi 10 zł., po drodze zaś 20 zł. na benzynę Pieniądze więc wyczerpały się...

Szczygliński udaje się do gimnazjum i stara się od swych kolegów otrzymać pożyczkę. Od ucznia Warchalskiego otrzymał 10 zł. Inni mu nie pożyczyli. Potem dla „zabicia czasu“ postanowił pojechać do Małkini, następnie wraca i każe się wieźć w stronę Zambrowa.

Przejechali kilka kilometrów. gdy oto Szczygliński każe znów zawracać, by wrócić do Ostrowia na godzinę 12'45, gdy kończą się lekcje.

Wracają.

„CO BYŁOBY, GDYBY NAPADLI BANDYCI?...“

Szczygliński sam zeznaje, iż w czasie tej jazdy zapytał Keltera, coby było, gdyby ich napadli bandyci?

Jednocześnie oświadczył, że ma rewolwer.

— Chciałem — mówił Szczygliński, — zobaczyć. ile w rewolwerze jest naboi, zarepetowałem i nieostrożnie spowodowałem wystrzał.

Za chwilę zauważył, że szofer pochylił głowę, a samochód zaczął staczać się do rowu. Wówczas przedodstał się naprzód, zepchnął nogi Keltera — nacisnął hamulec i zatrzymał auto. Zobaczył, że Kelter umiera... Nacisnął mu czapkę na głowę i zbiegł.

ZABOJSTWO BEZ ŚWIADKÓW.

Sprawa jest prawdziwie trudna. Zabójstwa dokonano na szosie. Niema świadków. Dopiero po kilku godzinach chłopi, jadący furmankami, ujrzeli na szosie auto i trupa przy kierownicy. Policja, która niebawem przybyła na miejsce, zbadała ubranie denata. W kieszeniach znaleziono 70 zł. w banknotach oraz 3 zł. 76 gr. w bilonie.

Na palcu zabitego znajdował się złoty pierścionek z czerwonym kamieniem.

Zdawałoby się więc, że morderstwo rabunkowe jest wykluczone.

Ale siostry błp. Izraela Keltera zeznały, że zmarły miał przy sobie jeszcze 600 złotych, uzyskanych ze sprzedaży auta.

Tych pieniędzy przy trupie nie znaleziono.

PIERWSZE KŁAMSTWO.

W toku śledztwa okazało się, że Szczygliński obmyślał i skonstruował swe zeznania.

Tak więc na początku oświadczył, że „broni nie posiadam“, później jednak okazało się, że rewolwer — po powrocie do Warszawy — ukrył u wuja Wybrańca w kanapie.

Dlaczego Szczygliński usiłował ukryć rewolwer, jest jasne w świetle późniejszej ekspertyzy rusznikarskiej.

Czy istotnie możliwym był przypadkowy strzał przy repetowaniu?

PRÓBA BRONI.

Dla sprawdzenia działalności pistoletu biegły załadował rewolwer trzema nabojami, wprowadził jeden nabój do lufy, poczem kilka razy uderzył ręką po powierzchni pistoletu.

Mimo tych wstrząśnień wystrzał nie nastąpił. Następnie biegły oddał dwa strzały i ustalił, że żadnych wad w działaniu pistoletu niema. Bezpiecznik i spust działały sprawnie.

Sekcja lekarska stwierdziła, że śmierć Keltera nastąpiła wskutek przebicia kulą półkuli mózgowej.

ROZPRAWA.

Jak już zaznaczyliśmy, rozprawa toczy się przed sądem w Łomży, bowiem przestępstwo zostało dokonane na terytorjum łomżyńskiego sądu okręgowego.

Oskarżenie wnosi prokurator Bebłowski.

Imieniem rodziny Keltera powództwo cywilne reprezentują adw. Miecz. Ettinger i adw. Al. Margolis. Broni adw. Marjan Niedzielski. Szczygliński odpowiada z więzienia Do sprawy powołano 18 świadków i biegłych.

Rozprawa odroczona — Szczygliński na wolności

O przebiegu samej rozprawy donoszą z Łomży: Prokurator Bebłowski wspólnie z powodami cywilnymi adwokatami Miecz. Ettingerem i Al. Marguliesem postawili wniosek o dokonanie ponownych oględzin auta oraz rewolweru przez specjalnie w tym celu powołanego biegłego w osobie kierownika centralnego biura kryminalistycznego w Warszawie p. Piątkowicza celem ustalenia czy był to strzał nieostrożny, czy też umyślne zabójstwo. Obrona oponowała przeciwko temu wnioskowi.

Sąd po długiej naradzie przychylił się mimo to do wniosku prokuratora i powództwa cywilnego i odroczył rozprawę, nakazując ojcu zabitego Keltera sprowadzić auto na następną sesję do Łomży i wezwać na rozprawę w charakterze biegłego wspomnianego wyżej p. Piątkiewicza. Pozatem sąd postanowił wezwać jeszcze jednego biegłego lekarza.

Na prośbę obrony sąd postanowił zmienić środek zapobiegawczy wobec Szczyglińskiego, **który za kaucją 1 000 zł zwolniony został z więzienia.**

Epilog głośnego napadu na ambulans pocztowy pod Bircza

Zamachowiec oskarżony o zastrzelenie posterunkowego-konwojenta

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 12 października.

(Tan.) Głośna była w lecie ub. roku sprawa zbrodniczego napadu czterech uzbrojonych osobników na ambulans pocztowy pod Birczą, miasteczkiem niedaleko Przemyśla, który to napad pociągnął za sobą nawet ofiarę w życiu konwojenta.

Było to 31 lipca 1931. Około godziny 14 popołudniu zdążał z Przemyśla do Birczy ambulans pocztowy, wiozący m. in. 18.000 zł. gotówką przeznaczonych dla urzędu skarbowego w Birczy na wypłatę poborów urzędniczych w dniu 1 sierpnia 1932. Z uwagi na znaczniejszą gotówkę ambulans był konwojowany przez st. posterunkowego Jana Gibczyńskiego z Przemyśla.

Niedaleko Birczy w okolicy tzw. góry olszańskiej wyskoczyło z lasu kilku uzbrojonych osobników, którzy oddali do woźnicy i konwojenta **szereg strzałów, pod wpływem których st. poste**runkowy Gibczyński padł martwy na miejscu, zaś woźnica Segieła, raniony w lewe ramię, zdołał jeszcze ratować się ucieczką.

Kilku kupców, przygodnych gości ambulansu, tylko cudem uniknęło niechybnej śmierci, dzięki temu, że z powodu wysokiej góry, przedtem jeszcze zeszli z ambulansu, dla odciążenia wozu, i wyprzedzili ambulans, idąc pieszo o kilkadziesiąt kroków.

Napastnicy w międzyczasie zabrali trochę pakunków, natomiast pieniądze — główny cel ich napadu, zostały nietknięte w worku pod bagażami. Turkot nadjeżdżającego auta, spłoszył napastników.

Nazajutrz policja aresztowała wlokącego się w okolicy Wasyla Cebeniaka. liczącego lat 21, z wsi Sierakośce powiat Przemyśl, który początkowo wypierał się czynu, potem zaś przyznał się

do wszystkiego.

Dnia dzisiejszego stanął Cebeniak przed Trybunałem przysięgłych Sądu okr. w Przemyślu.

Słuchany na rozprawie, tłumaczył się, że winę całą ponosi niejaki Józef Kucak, który czytając w „Surmie“ (tajny organ U. O. W.) o napadzie na ambulans pocztowy pod Bóbrką, postanowił przeprowadzić taki napad pod Birczą i terorem zmusił oskarżonego do udziału w zamachu.

Krytycznego dnia obaj w towarzystwie Romana Kucaka i Władysława Tereski uzbrojeni w pistolety napadli na wspomniany ambulans, jednakowoż oskarżony strzelał na postrach tylko, a winę śmierci posterunkowego zwalił na tamtych. Zaznaczyć należy, że dalsi trzej sprawcy uciekli do Czechosłowacji, gdzie zostali przez tamtejsze władze ujęci i osadzeni w areszcie. Zeznania ich złożone przed władzą czechosłowacką mają być na rozprawie zaprodukowane, ileże prokurator jest w posiadaniu ich zeznań protokolarnych.

Rozprawa jest rozpisana na 2 dni a młodzież ukraińska tłumnie zalega salę rozpraw.

Przewodniczy s. s. o. Krzewiński, oskarża prok. Dr. Tymiński, Skarb Państwa zgłosił powództwo cywilne w kwocie 124 zł. przez zastępcę naczelnika urzędu pocztowego Leona Salza, z tytułu szkody za zrabowane pakunki.

Bronią Dr. Frim i Dr. Zahajkiewicz. Ten ostatni lansuje koncepcję zbrodni politycznej wyszłej z kół U. O. W. gdy prokurator uważa napad za zwykłe morderstwo rabunkowe.

—o§o—

Surowica przeciw chorobie Heine-Medina w Państw. Zakł. Higjeny

W związku z pogłoskami, jakoby w Polsce nie było dostatecznej ilości zapasu surowicy przeciwko chorobie Heine- Medina, dowiadujemy się, że władze rządowe nie wydawały zakazu przywożenia tej surowicy do Polski. Surowica przeciw paraliżowi dziecięcemu wytwarzana jest z krwi ozdrowieńców i następnie rozdawana bezpłatnie szpitalom lub lekarzom. Władze państwowe poczyniły odpowiednie kroki, w celu zebrania surowicy w Państwowym Zakładzie Higjeny w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że w Polsce niema dotychczas epidemji choroby Heine -Medina, a zdarzają się tylko sporadyczne jej wypadki, które z nadejściem zimy zwykle ustają.

Studenci estońscy na politechnice warszawskiej

Do Warszawy przybyło z Tallina 25-ciu Estończyków, celem odbywania studjów na Politechnice Warszawskiej. Estonja bowiem nie posiada politechniki, a wyższa szkoła techniczna w Tallinie została w roku bieżącym zamknięta.

Bardzo to istotnie pięknie, że okazujemy gościnność obcokrajowcom. Tak być powinno! Jak jednak tę gościnność pogodzić — z numerus clausus wobec obywateli własnego państwa??

60 lat ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo

Ciekawy i niezwykle zawiły proces w sądzie poznańskim

Poznański sąd apelacyjny, jako instancja odwoławcza, miał onegdaj rozpatrzyć niezwykle ciekawą sprawę, sięgającą jeszcze r. 1924. Mianowicie Ksawery Golnik, Bronisław Prengel, W. Szulgit, Hieronim Weyna i Mieczysław Golnik, mieli każdy z osobna spory cywilne które wygrali. Przeciwnicy ich, zasądzeni w tych sporach, połączyli się we wspólnej akcji i wytoczyli proces tym, którzy pierwotnie byli oskarżycielami, względnie świadkami. Powstały więc dwie grupy. Sąd w I instancji dał wiarę zasądzonym i zasądził 5-ciu ich przeciwników, wspomnianych wyżej oskarżonych razem na około 60 lat ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo.

W instancji apelacyjnej oskarżeni zaofiarowali szereg świadków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości swych zeznań. Ponieważ sprawa jest bardzo zawiła i nie wiadomo, kto tu zeznaje prawdę, a kto popełnia krzywoprzysięstwo, przeto, wobec sprzecznych zeznań jednycb i drugich sąd dopuścił zaofiarowanie dowodu i sprawę odroczył.

Po laury sławy do stolicy

Lekkomyślna wyprawa dwu dziewczyn wiejskich

Niedaleko Radomska mieszkały we wsi Kruszyna i Łęg dwie młode dziewczyny wiejskie, odznaczające się wybitną pięknością, rozumem i inteligencją, posiadające wszelkie warunki, aby się stać pierwszemi między rówieśnicami wiejskiemi. Występowały często na przedstawieniach amatorskich, aż wielkie powodzenie otumaniło je do tego stopnia, że postanowiły sięgnąć po laury X. muzy.

W tajemnicy przed rodzicami 16-letnia Irena Cielecka i 15-letnia Wiktorja Marszałkówna, spakowały manatki i wczesnym rankiem uciekły z domu, kierując się piechotą w stronę Warszawy. Koleżankom zwierzały się, że powrócą do rodzinnych wsi, gdy będą sławnemi artystkami filmowemi. A tymczasem zrozpaczeni rodzice proszą ludzi, którzy spotkają dziewczyny w ich wędrówce, aby zawiadomili o tem... Powiatową Komendę Policji Państwowej.

Żydowski Komitet Pomocy przystępuje do pracy

Kraków, 14 października.

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali prezydjalnej kahału pod przewodnictwem prez. dra Rafała Landaua posiedzenie grona obywateli wszystkich sfer i kierunków, celem naradzenia się nad sytuacją na ulicy żydowskiej w związku z nadchodzącą zimą. Owocem wyczerpującej dyskusji było postanowienie **reaktywowania zeszłorocznego Żydowskiego Komitetu Pomocy.** Komitet ten — jak wiadomo — rozwijał w ciągu całej ubiegłej zimy nader skuteczną i owocną działalność, przychodząc z pomocą w gotówce i naturze ofiarom kryzysu wśród społeczeństwa żydowskiego. Żydowski Komitet Pomocy pracował w ścisłej łączności z Miejskim Komitetem Bezrobocia, który ze swej strony poszczególne akcje Żyd. Komitetu Pomocy wspierał i wspomagał. Akcja tegoroczna ma poruszać się po tychsamych torach. Udanie się jej zależy jednak w pierwszym rzędzie od tego czy obywatelstwo żydowskie, poza swojemi daninami na rzecz Miejskiego Komitetu Bezrobocia, które i w tym roku będą podobnie jak ubiegłej zimy ściągane, zechce również **opodatkować się odpowiedniemi kwotami na rzecz Żydowskiego Komitetu Pomocy.** Spodziewać się należy, że nikt nie pozostanie głuchym na apel, który będzie wyrazem rozpaczliwej sytuacji, jaka na ulicy żydowskiej panuje.

Żydowski Komitet Pomocy ukonstytuował się w sposób następujący: prezesem wybrany został prezydent zarządu gminy żydowskiej **dr Rafał Landau;** zastępcami prezesa wybrani zostali pp. **dr Berkelhammer, dr Feldblum, radca Maksymiljan Neumann, radca Feiwel Stempel;** sekretarzem p. **dr Schermant;** skarbnikiem p. **dr Schrager.** Następnie dokonano wyboru komisyj: **finansowej** (prez. **Maksymiljan Neumann,** członkowie: dr Feldblum, radca Goldschmidt, inż. Poss, dr Schermant, dr Schrager, radca Stempel); **aprowizacyjnej** (prez. J. Bochner, prezes Zw. Inwalidów żyd., członkowie radcy Allerhand, Eintracht, Eisenstadt, Goldschmidt), i **dożywiania dzieci** (prez. dyr. Lilienthal). Wszystkie komisje mają prawo kooptacji.

Sekcja dożywiania dzieci rozpoczyna swą działalność już od dnia 24 bm. Dożywianie w formie obiadów odbywać się będzie w ten sam sposób co w roku ubiegłym. Za obiad pobierana będzie od dzieci kwota **5 gr.,** resztę kosztów pokrywa Żydowski Komitet Pomocy wraz z Miejskim Komitetem Bezrobocia. W tym względzie należy z uznaniem podnieść, iż kierowniczki odnośnej akcji Miejskiego Komitetu Bezrobocia, pp. radczyni Kostrzewska i sen. Bobrowska z dużą lojalnością i życzliwością odnoszą się do pracy Żyd. Komitetu Pomocy.

Żydowski Komitet Pomocy przystępuje do pracy — i czeka na przychylny odzew w całem społeczeństwie żydowskiem!

Kapitan Cygler — uwolniony

Proces kapitana inż. Cyglera o żonobójstwo, o którym pisaliśmy w numerze wczorajszym, zakończył się wyrokiem uwalniającym. Oskarżony w ostatniem słowie oświadczył, że do winy się nie przyznaje, że życie jego zostało złamane i jedynem jego marzeniem jest połączenie się ze zmarłą w zaświatach.

Sąd wojskowy, po krótkiej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający.

W motywach podkreślono, iż nieprawdopodobnem jest, aby człowiek, który pc 13-letniem pożyciu małżeńskiem z pierwszą żoną, porzucił tę pierwszą dla tej drugiej — dopuścił się zabójstwa na jej osobie. Całe jego postępowanie dowodzi, że ją kochał mocną miłością i niema w aktach sprawy ani jednego dowodu stwierdzającego zabójstwo.

Wyrok wywarł na oskarżonym widoczne, silne wrażenie.

—o—

KRONIKA TARNOWSKA

WALNE ZEBRANIE „OGNISKA“. Pod przewodnictwem kol. Mgra J. Bienenstocka odbyło się Walne Zebranie Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“. — Sprawozdania z prac „Ogniska“ złożyli: ogólne — kol. Mgr. Bienenstock, sekretarskie — kol. M. Dintenfass, kasowe — kol. A. Brandstaetter. Stowarzyszenie pozyskało 40 członków-założycieli, a dochody Stowarzyszenia w roku sprawozdawczym wynosiły 3040 zł. — Z poszczególnymi dyskutentami rozprawili się krótko i rzeczowo kol. mgr. Bienenstock i A. Fuss. Wybrano jednomyślnie członkami honorowymi „Ogniska“ kol. mgra Bienenstocka, M. Dintenfassa i A. Brandstaettera. Prezes w serdecznych słowach pożegnał inż. Fleischera, wyjeżdżającego do Palestyny Przy nowych wyborach została wysunięta tylko lista sjonistyczna, która przeszła w całości. Zacięte walki, jakie się przed laty toczyły w „Ognisku“ między sjonistami a lewicą, należą już do przeszłości. **młodzież akademicka stoi bowiem niemal że w całości na gruncie sjonistycznym.** Nowo wybrany Wydział ukonstytuował się następująco: Mgr. J. Bienenstock (prezes), M. Silbermanówna i I. Mandelbaum (wiceprezesi), J. Mandelbaum (sekretarz), S. Błońska (skarbnik), J. Lauterbach, H. Hules, S. Hoenizanka i T. Weissman (członkowie). Komisja rewizyjna: Klepplówna, Starkmanówna i mgr. Bienenstock. Sąd koleżeński: H. Spielman, A. Fuss i Dr. Osterweil.

WALNE ZEBRANIE „BNEJ-SJONU“. W lokalu Organizacji Sjonistycznej odbyło się II. Walne Zebranie Związku Młodzieży Bnej-Sjon. Zebranie zagaił tow. H. Spielman, składając sprawozdanie z działalności zarządu. Tow. D. Herzog złożył sprawozdanie sekretarskie, a tow. J. Lauterbach sprawozdanie kasowe. Nad sprawozdaniami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow. mgr. Bienensock, Dr. A. Chomet, J. Fast, A. Feld, Kimel, L. Mandelbaum, M. Dintenfass i H. Spielman. Nowy Wydział wybrano w następującym składzie: H. Spielman (prezes), J. Fast i M. Dintenfass (wiceprezesi) D. Herzog (sekretarz), J. Lauterbach (skarbnik), P. Piefferówna i M. Mann (członkowie). Komisja rewizyjna: A. Feld, F. Melingerówna i I. Mandelbaum. Sąd koleżeński: Sz. Reich, Mgr. Bienenstock i M. Jakubowiczówna. — Walne Zebranie wybrało jednomyślnie tow. Dra Chometa członkiem honorowym Związku w uznaniu zasług, położonych około powstania Związku.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. W hotelu Astorja usiłował pozbawić się życia 21-letni Mieczysław Stengiel, saper Baonu mostów kolej. w Jabłonnej, wystrzałem z rewolweru. Kula utkwiła w okolicy brzucha. Pogotowie ratunkowe natychmiast odwiozło desperata do szpitala, gdzie pozostaje na leczeniu. Stan jego nie jest groźny. Młodocianego Stengla pchnęła do samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

WŁAMANE DO SAFA-BERURA. Józef Nytko i Kazimierz Pytel, wyspecjalizowani we włamaniach szkolnych i znani już policji z kradzieży dokonanych w szkole handlowej, wdarli się tym razem do Safa-Berura, porozbijali biurka i skradli 100 zł. Policja wpada na trop włamywaczy i oddała ich do dyspozycji władz sądowych.

KRADZIEŻE. Do mieszkania M. Rotha w Ryglicach wkradli się bandyci i zabrali garderobę i biżuterję wartości 1500 zł. — Sprawcy kradzieży Władysław Giombor, Stanisław Pietruszka i Wojciech Jaruszkiewicz, zostali przez policję ujęci, a skradzione rzeczy zwrócono poskodowanemu.

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE

ŻYD TUNISKI, JAKÓB ANKRI, t. zw. Beilis tuniski, został po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu zwolniony. Oskarżony jest o to, że podczas rozruchów antyżydowskich w Tunisie pobił pewnego Araba, który wskutek pobicia stracił wzrok.

OBRADY UGRUPOWANIA EJT LIWNOT odbyły się pod przewodnictwem dyr. Ołomuckiego w Warszawie. Na wniosek p. Lewitego uchwalono wysłać memorjał do Egzekutywy londyńskiej w sprawie urzędów palestyńskich. Uchwalono pozatem stworzyć specjalna komisję dla zwiększenia aktywności Ejt Liwnot.

PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI ROBOTNICZEJ w Palestynie zostali przyjęci przez Wysokiego Komisarza Palestyny przed jego wyjazdem do Genewy. W skład delegacji weszli **Bin Gurion, Ben Zwi, Dow Hos i Dawid Hakohen.**

Królowa przy urnie wyborczej



Ostatnio odbyły się w Belgji wybory władz ko munalnych. Na zdjęciu widzimy królowę belgijską Elżbietę przy urnie wyborczej.

Do redaktora „Nowego Dziennika“

O obniżenie składek w Kasach Chorych dla służby

Obowiązujące obecnie świadczenia na rzecz Kasy Chorych ustalone zostały w czasie ogólnego dobrobytu i t. zw. konjunktury gospodarczej. Od lat koszta utrzymania stale się obniżają, co wykazuje każdoczesna urzędowa statystyka. Przy ustaleniu stawki dla służby i pomocników w kawiarniach, restauracjach i t. p. przedsiębiorstwach, gdzie służba i pomoc otrzymują utrzymanie, przyjęto przed latami, wedle ówczesnego obliczenia pewną sumę, którą się zlicza z sumą gotówkowej wypłaty, i od takiej sumy płaci się świadczenia na rzecz Kasy Chorych.

Skoro zniżka cen na artykuły żywności jest notoryczną, koszta utrzymania wydatnie się zmniejszyły, powinna była Kasa Chorych już dawno obniżyć w swych obliczeniach te świadczenia. To dotychczasowo u nas się nie stało.

Nie wolno też pominąć faktu, że wskutek ogólnego kryzysu wydatnie obniżyły się gotówkowe pobory służby. Gdyby i to uwzględniła Kasa Chorych, świadczenia na rzecz Kasy Chorych obniżyłyby się o przynajmniej 30 do 40 procent czyli o 1.50 do 2 zł. miesięcznie od osoby. co przy dzisiejszym kryzysie, przyczynić by się mogło niejednokrotnie do niewydalenia służącej. Niestety i dziś służba nie ma wielkiego wyboru, pozostaje na posadzie, tam gdzie tylko ma utrzymanie i nie wypłaca jej się należytości.

Koszt utrzymania, o ile się nie mylę, ustanowiono wówczas na 55 zł. miesięcznie. Bardzo rzadko potrąca się służącej, przypadającą na jej część opłaty w kwocie 1.70 zł. miesięcznie, tak że cały ciężar obciąża budżet gospodyni domu.

Kasie Chorych musi być wiadomem, choćby ze sprawozdań inkasentów, jak to coraz trudniej jest inkasentom inkasować rachunki za ubezpieczenia służby, jak często muszą adwokaci Kasy prowadzić egzekucje, dla stron bardzo kosztowne, i to li tylko dlatego, że nie ma możności w terminie płacić. Ile takich rachunków za ubezpieczenia służby musiała Kasa Chorych w ostatnim roku, jako nieściągalne, odpisać, nie jest wprawdzie ogłaszane, ale niechybnie jest tych pozycyj sporo.

W Warszawie, gdzie koszta utrzymania są wyższe niż w Krakowie, zryczałtowana stawka wynosi dla służby domowej tylko **4 zł.** W interesie Kasy Chorych powinno leżeć, by liczba warsztatów zarobkowych wskutek nadmiernych opłat socjalnych, nie [illegible] podrywa [illegible] możność istnienia Kasy Chorych, jako [illegible] zobowiązanej do niesienia pomocy bezrobotnym, którzy byli ubezpieczeni w czasie gdy byli zarobkowo zatrudnieni.

Z uwagi na obecne ciężkie położenie licznych domostw, należy jak najrychlej korzystnie poruszoną sprawę przez Komisarza Chorych załatwić.

Rafał Pfeffer.

O płace dla młodych koncypientów

Nie wiadomo, dlaczego mimo nader opłakanych stosunków, w jakich znajdują się rozpoczynający pracę zawodową młodzi „juryści“, kwestja ta nie jest poruszana na łamach prasy. Pozyskanie opinji publicznej w słusznej sprawie może do poprawy naszych egzystencyj wielce się przyczynić. Koledzy szczególnie starsi winni się sprawą tą zainteresować, swoje zdanie wypowiedzieć.

Kryzys gospodarczy wogóle, a w szczególności fakt, że wskutek dalekoidących ograniczeń na innych wydziałach zbyt wielka liczba absolwentów dyplomowanych wydziału prawa opuszcza corocznie mury uniwersytetów, w Małopolsce odbił się zbyt silnie na naszych barkach. Nie wiemy jeszcze, co dobrego przyniesie ze sobą ewentualna wolnoprzesiedlność. Horoskopy w tej materji nie są nadzwyczajne. Trudno znaleść pracę, a liczba bezpłatnych koncypientów jest już wielka. W niektórych wielkich miastach podobno dopłaca się adwokatom. Wielu z nas nie zarabia nawet 50 (słownie: pięćdziesięciu) złotych miesięcznie. Mundantki mają się lepiej od nas. Dla dobrych palaczy gaża nie wystarcza na tytoń. Młody magister praw pracuje w kancelarji adwokackiej sześć i więcej miesięcy bezpłatnie, przyczem z własnej kieszeni ponosi wpis do Izby Adwokackiej, ba, nawet inne opłaty, które ex lege obciążają mecenasa.

Co jest przyczyną zła? Rozumie się, że jest kryzys, ale jeśli się ma koncypienta.. Zresztą niech się wypowiedzą w tym kierunku starsi wiekiem i doświadczeniem Koledzy. Stwierdzić należy, że dużo sami jesteśmy winni, nie powinniśmy pozostać biernymi, bo idzie o minimum naszych egzystencyj. Czy straciliśmy już wszelkie poczucie honoru? A co oznacza bezpłatna lub prawie bezpłatna praca? Wystarczy na takich warunkach praktyka sądowa.

Mylą się ci, którzy twierdzą, że studjum prawnicze nic prawie nie kosztuje (np. studenci z prowincji przez cały czas studjów przebywają w mieście uniwersyteckiem). Mozolna praca i krwią zebrana gotówka dla skończenia studjów idą na marne.

Takie stosunki wytwarzają w duszy młodego [illegible] niechęć do dalszego kształ[illegible]

[illegible] powinna zniknąć, musimy walczyć o wyższe płace, organizować się w tym celu. Stowarzyszenia Koncypientów niech powezmą odnośne uchwały (ustanowienie minimum płacy) i w czyn je wprowadzą.

Należy z całą bezwzględnością przeprowadzić w naszym zawodzie zasadę, że **za każdą pracę należy się przynajmniej minimalna płaca.**

Stryj. Mgr. Awigdor Huberman.



PIĄTEK, 14. PAŹDZIERNIKA.

Kraków ((312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 13'50: Chwilka morska i kolonjalna. 13'55: Komunikat L. O. P. P. 14'25: Komunikat gospodarczy. 16: Gramofon. 16'15: Lekcja angielskiego (Linguaphone). 16'30: Płyty. 16'40: „O młodzieży polsko-amerykańskiej“ — K. Krzyżanowski. 17: Koncert (dyr. Sielski): K. Bela, Brunetti, Lincke, Fucik. — W przerwie o 17'25: Dla rybaków. 18: Muzyka taneczna (z płyt). — W przerwie: Wiadomości. 19: Rozmaitości. 19'10: Giełda zbożowa. 19'15: „Sadi Carnot (w setną rocznicę śmierci)“ — prof. Dr. K. Zakrzewski (Kraków). 19'30: Feljeton Dra Szpakowskiego: „Sen jogów“. 19'45: Dziennik prasowy. 20: Pogadanka muzyczna K. Stromengera: „J. Brahms“. 20'15: Muzyka Brahmsa: Filharmonja warsz.: dyr. P. Scheinpflug; A. Hoehn (fortep.). — W przerwie feljeton literacki L. Pomirowskiego: „Postęp w literaturze“. 22'40: Wiadomości sportowe, dziennik prasowy. 23: Muzyka taneczna. 23'15: Ewent. Reportaż ze Lwowa (p. tamże).

Warszawa (1411'8). 11'58—16: p. Kraków. 16: „Z wydawnictw perjodycznych“. 16'30—19 i 19'30—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—14: p. Kraków i muzyka. 14'15 : 14'25: Komunikaty gospodarcze. 16: p. Warszawa. 16'15: Porady z kosmetyki — P. Żuławska. 16'30: Bajeczki dla dzieci (Ciocia Hela). 16'40—19: p. Kraków. 19: M. Parnowski: „Wspomnienia strzelca“. 19'15: Rozmaitości i wiadomości sportowe. 19'30—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380'7). 11'58—16: p. Kraków. 16: Zagadki muzyczne dla dzieci. 16'15—19: p. Kraków. 19: Wesoły feljeton: „Megalomanja“ — A. Castello. 19'15: Rozmaitości. 19'30—23: p. Kraków. 23: Gramofon. 13'15—24: Reportaż z lwowskiej remizy tramwajowej: „Kiedy tramwaje idą spać“.

Sztuttgard (360'6). 10: Muzyka (Dworzak, Cassado). 12: Muzyka lekka i operetkowa. 13'30, 17: Muzyka. 19'30: Bałałajki. 20: Pieśni. 21'05: Opera komiczna „Torreador“ Adama. 22'45—24: Koncert (Bruch, Goetz).

Rzym (441'2). 12'45, 17'30 i 17'45: Muzyka. 20'45: Koncert (Widor, Mendelssohn, Czajkowski, Liszt).

Praga (487). 15'30: Śpiew. 19'15: Muzyka lekka. 21: Muzyka Fibicha.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kapela. 15'30: Dla młodzieży, pieśni. 17: Fortepian: Schumann, Schubert, Debussy), śpiew, pieśni Grosza), skrzypce (Novak). 19'15: Pieśni Wolfa. 20'15: Suchowisko z „Renaissancu“ A. Gobineau'a. 21'45: Orkiestra.

Paryż (1724'1). 21'45: Opera Debussy'ego „Pelleaus et Melissande“.

Dziwne...

Jeden z czytelników krakowskich pisze nam: Czytając stale „Nowy Dziennik“ od pierwszej do ostatniej strony, czytam pilnie również — komunikaty. Zauważyłem otóż ostatnio ku wielkiemu memu zdziwieniu, że Związek Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah“ wykreślił statutowo ze swej nazwy hebrajskie słowo „Awodah“. Jak na organizację, stojącą na gruncie sjonistycznym, postępowanie dosyć oryginalne... Z komunikatów tejże „Awody“ — obecnie już tak się nie nazywającej — stwierdziłem również, że prowadzone tam są kursa rozmaitych języków — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, esperanta — ale nie mogłem w żaden sposób znaleźć języka — hebrajskiego. Czy to nie — dziwne?...

L. S.

— W Czechosłowacji jedno kino przypada na 7.500 mieszkańców, w Italji — na 15.000, w Niemczech — na 9.000.

* * *

W Pradze stwierdzono wzrost liczby wypożyczonych książek z bibljotek miejskich, co przypisują wzrostowi czytelnictwa wśród bezrobotnych.

BRIDŻ i SZACHY

BRIDŻ

pod redakcją Inż. Pawła Bestera

II. Kurs bridżowy

4. Lekcja

KONTRA, W ZALEŻNOŚCI OD RACHUNKU GRY.

Kontra lub rekontra, jako części składowe licytacji, podlegają tymsamym prawom, jak każda inna zapowiedź gry. O wyniku kontry wzgl. rekontry decyduje przedewszystkiem dany rozkład kart w poszczególnych rękach, wzgl. dobry lub niewłaściwy sposób przeprowadzenia rozgrywki.

Nie wchodząc na razie w bliższe szczegóły kontry jako takiej, zależnej od rozkładu kart, o czem pomówimy w najbliższym czasie, musimy zapoznać się z zależnością i wpływem stanu zapisów, na kontrę, którą jest jednym z bardzo ważnych czynników taktyki licytacyjnej.

1) Nie należy kontrolować gry przeciwnika, jeżeli przez daną kontrę można dopomódz mu do zdobycia partji. Jeżeli np. strona przeciwna zapowie „2 piki“, zapisze w razie dobrej gry pod kreską 18 punktów. Jeżeli zaś, przy tej samej grze otrzyma kontrę, zapisze **36 punktów** i premję za partję, **której by nie osiągnęła, gdyby kontry nie było.**

2) Jeżeli jeden z partnerów, wbrew powyższej zasadzie kontruje tego rodzaju grę przeciwnika, powinien drugi partner kontrę taką uważać jako **kontrę informacyjną**, służącą do dalszego podtrzymania licytacji. Jeżeli np.

A licytuje bez atu
X licytuje 2 pik
B licytuje kontra

jest to zatem informacja dla partnera, że B posiada pokrycie w kolorze przeciwnika tj. w pikach. Powinien wtedy **A**, mając pokrycie w innych kolorach dalej licytować **bez** atu. W każdym razie powinien **A** znieść kontrę partnera w powyższym wypadku, o ile nie ma całkowitej pewności, że kontra się uda.

3) Również przy wyższych grach należy się o ile możności wystrzegać kontry, jeżeli przez nią przeciwnik może uzyskać partję. Jeżeli przeciwnik licytuje **3 piki, 4 karo lub 4 trefy**, należy go przy tej grze zostawić. przez nieudaną kontrę bowiem, może niepotrzebnie całkiem uzyskać partję. Tego rodzaju kontra nie może już być uważaną za informacyjną, należy ją zaten stosować tylko w wypadkach całkowicie uzasadnionych.

4) Podobnie, jak do partji mają powyższe zasady zastosowanie i do robra. Nie należy zatem kontrować, takich gier, przez które przeciwnik może uzyskać partję robrową.

5) Można natomiast kontrować każdą grę przeciwnika dolicytowaną do wysokości partji wzgl. robra, o ile danym rozkładem kart, kontra taka jest uzasadniona.

6) Najkorzystniejszym momentem dla kontry, jest drugie stadjum gry, tj. wtedy gdy przeciwnik już jest **po partji**, a więc przy stanie zapisów **0 — Mo.** Wtedy bowiem można zmusić przeciwnika do wysokiej licytacji, a w odpowiednim momencie grę jego skontrować. Tego rodzaju licytacja ma znaczenie czysto **taktyczne**, służy bowiem tylko do tego celu, by zmusić przeciwnika do nadmiernie wysokiej gry, którą z łatwością możnaby skontrować.

7) Analogicznie należy stosować wszystkie powyższe zasady także do rekontry. Jeżeli ktoś na **„1 pik“** otrzyma kontrę, powinien dać rekontrę, gdyż w ten sposób ta jedna jedyna lewa wystarczy do uzyskania partji. Ma to znaczenie jednak czysto teoretyczne, gdyż strona przeciwna nigdy do tego nie dopuści, i zawsze zniesie taką rekontrę.

* * *

PROBLEM BRIDŻOWY NR. 4.

	♠ K D 2 ♥ K 6 ♦ D 9 6 ♣ —	
♠ W 8 3 ♥ 9 ♦ W 10 2 ♣ A	B X Y A	♠ 7 6 5 ♥ D 8 ♦ — ♣ 9 7 5
	♠ 10 9 4 ♥ W 7 ♦ — ♣ D W 6	

Gra bez atu. A wychodzi.

A B mają grać w ten sposób, by zdobyć najwyżej tylko 3 lewy, t. zn. mają zmusić stronę **X — Y** do wzięcia 5 lew, bez względu na opór z ich strony.

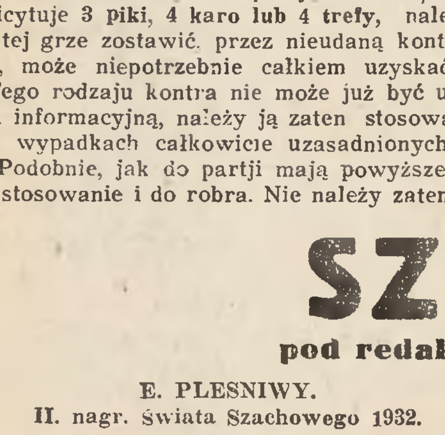
Rozwiązanie ogłoszone będzie w następnej lekcji.

SZACHY

pod redakcją Henryka Klinga

E. PLESNIWY.
II. nagr. Świata Szachowego 1932.

Białe: Kg8, Hg4. We4, Gb8 i f7, Sd5; p: b4, e5.
Czarne: Kd8, Wc2 i d3, Gf2, p: f4.



Mat w 3 posunięciach.

PORAŻKA ALJECHINA.

W amerykańskiej miejscowości Pasadena odbył się we wrześniu br. turniej szachowy z udziałem Aljechina. Zgodnie przewidywaniami pierwsze miejsce zdobył mistrz świata 8 i pół pkt., drugie Kashdan 7 i pół. Przedostatnia kolejka przyniosła niespodziankę: młody, utalentowany szachista, Polak z pochodzenia, nazwiskiem Dake (Daszkowski) po dobrej grze, nie ulegając urokowi nazwiska swego wielkiego przeciwnika, wydziera Aljechinowi cenny punkt, wywołując zrozumiałe poruszenie w świecie szachowym. Poniżej wzmiankowana partja.

Dake. Aljechin.

1. e4 c6, 2. d4 d5, 3. e × d c × d, 4. c4

Dake wybiera ulubiony warjant Aljechina.

4... Sf6, 5. Sc3 Sc6, 6. Sf3 Ge6,

Następne posunięcie białych wykazuje poniekąd bezcelowość tego posunięcia. Lepsze było 6... e6.

7. c5 g6, 8. Gb5 Gg7, 9. Se5 Hc8, 10. Ha4 Gd7, 11. 0 — 0 0 — 0, 12. Gf4 a6, 13. G × c6 b × c, 14. Wfe1 Sh5, 14. Gd2 Wa7, 16. We2 Ge8, 17. Wae1 f5?, 18. Sf3 Sf6,

Czarne mają już kłopoty. 18... Hd8, ma też swą piętę achillesową.

19. We7 W × e7, 20. W × e7 f4?,

Co Aljechin planował wykonując to posunięcie pozostaje ciężką do rozwiązania zagadką.

21. G × f4 Se4, 22. Ge5 Gh6, 23. S × e4 d × e, 24. Sg5! Hf5, 25. Hb3+ Gf7, 26. S × f7 W × f7, 27. W × f7 H × f7, 28. Hb8+ Hf8, 29. d5! e3, 30. f4 H × b8, 31. G × b8 Kf7, 32. d × c Ke8, 33. b4 g5, 34. g3 g × f, 35 g × f Kd8, 36. a4 Kc8, 37. Gd6 Gg7, 38. Kf1 czarne poddały się.

SENSACYJNY TURNIEJ W KRAKOWIE.

W lokalu Tow. Zwol. Gry Szachowej im. Dominika przy ul. Sławkowskiej 11. rozpocznie się w niedzielę 16 bm. wielki turniej, tzw. handicapowy. Uczestniczyć może każdy za niską opłatą wpisową zł. 3. Gracze podzieleni będą na trzy klasy. A-klasowiec gra z B-klasowcem z przeddatkiem piona, w spotkaniu z C-klasowcem z przeddatkiem skoczka; B-klasowiec z C-klasowcem z przeddatkiem piona. Turniej ten będzie doskonałą próbą sił dla naszych szachistów i w dużej mierze ułatwi organizatorom zrealizowanie wielkiej idei zjednoczenia i podzielenia na grupy licznych szachistów naszego miasta, dając im możność podniesienia poziomu gry, licznemi rozgrywkami. Ze względu na wielką liczbę zgłoszonych, kierownictwo będzie się musiało uciec do ograniczenia ilości miejsc. Leży zatem w interesie chętnych, by zgłaszali się najdalej do jutra 17. bm. godz. 4 po południu.

UŚMIECHNIJ SIĘ

CO KOMU DOLEGA.

U doktora zjawia się pacjent.

— Co panu dolega? — pyta lekarz.

— Panie doktorze, jestem chory, wciąż mówię do siebie...

— Eh, to żadna choroba! To się zdarza rozmaitym ludziom.

— Tak, panie doktorze, ale mnie to bardzo dolega, jestem wyjątkowo nudny!

DZIECI Z MIASTA.

— Karolku, jakże tam było na wsi? Co ci się najbardziej podobało?

—Najpiękniej było w garażu dla krów.

(Le Rire).

RACJA.

Noc. Szkocki chłop jedzie na wozie bez zapalonej latarni.

Na zakręcie szosy zatrzymuje go policjant i poleca mu zapalić latarnię. A chłop:

— Czy nie szkoda nafty? Moja szkapa jest ślepa.

(Thatler).

NOBLIWY GOŚĆ.

W restauracji. Kelner pyta:

— Co pan sobie życzy? A la carte czy menu?

— Proszę po pół porcji z każdego i osobno mieszaną sałatkę.

(Le Rire).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

K.: Swego czasu już w tej rubryce donieśliśmy, że z feljetonu „Pan Maurycy“ nie skorzystamy.

„WDZIĘCZNY“ I W. IN: We wszystkich sprawach palestyńskich należy zwracać się do Biura Palestyńskiego, Kraków, ul. Dietlowska 81.

DR. E. ST.: Bez biletów byłoby niemożliwe. Natłok nie dałby się opanować.

CZY WIECIE, ŻE...

— W Czechosłowacji jeden aparat telefoniczny przypada na każdych 100 mieszkańców.

— Sądy pracy w Niemczech mają mało zajęcia wobec olbrzymiego bezrobocia i zmniejszenia się liczby czynnych przedsiębiorstw.

— Królem pucybutów w New Yorku był emigrant włoski Pietro Gerardi, który po śmierci zostawił majątek w wysokości około miljona dolarów.

Członkowi naszej Redakcji p. JÓZEFOWI DIAMENTOWI wyrażamy najgłębsze współczucie z powodu bolesnego ciosu, jakim został dotknięty wskutek śmierci swego błp. Ojca.

WYDAWNICTWO, REDAKCJA I ADMINISTRACJA „NOWEGO DZIENNIKA“.

Szajka włamywaczy przed sądem

Drugi dzień rozprawy

(rg) W dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa sądowa przeciw Romanowi Michalskiemu i 9 oskarżonym, stojącym pod zarzutem dokonania szeregu włamań kasowych na terenie Krakowa.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zeznawali funkcjonarjusze policji, którzy przedstawili szczegółowo pościg za Michalskim, jak również przebieg krwawego napadu, jaki dokonano na eskortę policyjną na ul. Senackiej.

Jak z zeznań ich wynika, władze policyjne, naskutek licznych włamań, które zdarzyły się z końcem roku 1931, zwróciły uwagę na Michalskiego i jego towarzyszy i wdrożyły pościg, mający na celu ujęcie włamywaczy.

Pierwszy zauważył Michalskiego wywiadowca Krzywda. Widząc go na ulicy Traugutta Krzywda chciał go zatrzymać. W tym momencie

MICHALSKI POCZĄŁ UCIEKAC

kierując się w stronę toru kolejowego. Wydostawszy się na tor kolejowy odwrócił się w kierunku wywiadowcy i mierząc do niego oddał cztery do pięciu strzałów, poczem począł dalej uciekać. W tym momencie dołączył się do pościgu posterunkowy Kozioł.

Jak z zeznań świadka tego wynika, wzywał on Michalskiego do zatrzymania się. Ten nie usłuchał go jednak, odwrócił się, i z odległości około sześciu kroków

STRZELIŁ DO NIEGO Z REWOLWERU

Strzał chybił, Michalski musiał zaś zaprzestać strzelaniny, gdyż w tym momencie zaciął mu się rewolwer. Michalski podniósł ręce do góry i oddał się w ręce posterunkowego.

Z drobiazgową szczegółowością odtwarza przebieg krwawej walki policji z bandytami na ul. Senackiej świadek Dębkowski.

Świadek, dozorca więzienny, stał właśnie przed bramą więzienia gdy Mikołajczyk i Makowicz zasypali wywiadowców eskortujących Michalskiego gradem strzałów i

PORWAWSZY SKUTEGO W KAJDANKI KOLEGĘ

poczęli uciekać w stronę plant. Świadek brał udział w pościgu, widział jak przebiegli przez Groble i wsiedli do dorożki, z której następnie ostrzeliwali się przed pościgiem, nie widział jednak aby Michalski strzelał.

Z kolei zeznawał wywiadowca P.P. Pieszczak. Świadek przedstawił tok dochodzeń w związku z włamaniami, o które posądzano oskarżonych.

W czasie zeznań świadka doszło do konfrontacji z oskarżoną Boguszową, która stoi pod zarzutem ukrywania w swem mieszkaniu poszukiwanych przez policję przestępców. Oskarżona zaprzeczała temu, świadek podtrzymywał jednak iż

POSZUKIWANI PRZEZ POLICJĘ UKRYWALI SIĘ W JEJ MIESZKANIU

w Przegorzałach, a gdy pewnego razu zjawił się tam policjant, osobnicy jacyś uciekali oknem z mieszkania.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, na drobne okoliczności, rozprawa została odroczona do dnia dzisiejszego.

Zainteresowanie rozprawą jest coraz większe W bramie budynku sądowego ustawiono wczoraj specjalną kontrolę, która ograniczyła mocno wstęp do środka, pomimo to jednak zebrało się na sali liczne grono słuchaczy.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 43	PAŹDZIERNIK 14 PIĄTEK 14 Tiszri 5693	Zachód słońca 16 m. 36

Bł. p. Izak Diament

Onegdaj zmarł w Krakowie po krótkiej chorobie serca błp. Izak Diament, znany i poważany powszechnie kupiec krakowski, przeżywszy lat 50. Zmarły dla wielkich zalet charakteru cieszył się ogólną sympatją wśród szerokich sfer kupiectwa krakowskiego, toteż tak przedwczesny zgon Jego wywołał szczery żal i współczucie dla pozostałej rodziny, którą w błp. Zmarłym traci najlepszego Ojca i przyjaciela. Cios jest tem boleśniejszy, że spadł tak nagle i niespodziewanie. Błp. Diament chorował zaledwie kilka dni i zmarł w sile wieku.

Zmarły osierocił żonę i pięciu synów, wśród nich naszego redaktora ekonomicznego kol. Józefa Diamenta. Dzieciom swoim błp. Izak Diament dał wychowanie nawskróś narodowe, jak wogóle stał zawsze wiernie w naszym obozie.

Cześć Jego Pamięci!

* * *

Pogrzeb błp. Izaka Diamenta odbędzie się dziś w piątek o godz. 2 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

—ogo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— **Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OBCHODU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.** Najbliższe posiedzenie ściślejszego Komitetu odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 18-tej w sali portretowej na Ratuszu krakowskim, na którem prezydja poszczególnych sekcyj złożą sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

— **SPRAWY ARCHIWUM AKTÓW DAWNYCH** Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji archiwalnej, na którem uchwalono projekt budżetu Archiwum na rok 1933/34, oraz przyjęto z uznaniem do wiadomości sprawozdanie z czynności za rok 1931. Komisja omawiała sprawę urządzenia wystawy pod tytułem „Kraków wczorajszy“ i sprawę przyznawania nagród pieniężnych za ogłoszone drukiem prace dotyczące historji m. Krakowa.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Abraham Salamon, rodem z Wieliczki współpracownik naszego pisma, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra praw.

— **RUCH LUDNOŚCI W SIERPNIU 1932 R.** W ciągu sierpnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 159 (145), w tem chrześcijańskich 128 (117) Urodziło się żywo dzieci 249 (251), nieślubnych 43 (45), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (20). Wśród żywo urodzonych było chłopców 114 (131). W tym samym okresie czasu zmarło osób 163 (162). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 64 (51). Z przyczyn śmierci największej przypada na gruźlicę 28 i na choroby organiczne serca 27. Wśród zmarłych było chrześcijan 133 (126).

— **WALNE ZGROMADZENIE ŻYD. TOW. MUZ** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Jasnej 2, a w razie braku przepisanej ilości członków, w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

— **WALCZYMY O CZŁOWIEKA!** Inauguracyjny, zbiorowy referat Akad. Związku Pacyfistów na powyższy temat, odbędzie się dziś tj. w piątek godz. 7 wiecz. gmach Collegium Novum U. J. sala 66. **Mówią: A. Banach, M. Boruchowicz, J.** Cyrankiewicz. Recytuje p. Taida Granowska art. dram. teatru im. J. Słowackiego. Wstęp wolny.

— **PAS TRANSMISYJNY.** W V-tym Komisarjacie P. P. znajduje się pas transmisyjny, pochodzący z kradzieży, porzucony przez złodzieja, który niosąc go w worku, na widok patrolującego przodownika P. P. porzucił worek i zbiegł.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY STARUSZKI.** Nocy onegdajszej nieznana kobieta, której tożsamości z powodu braku jakichkolwiek dokumentów ustalić nie zdołano, usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie w Wiśle, od strony Podgórza, między starym a nowo budującym się mostem. Przechodnie wyciągnęli ją z wody w stanie nieprzytomnym. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

— **WYPADEK W FABRYCE.** Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do Fabryki Litograficznej, przy ul Prądnickiej 65, gdzie Marcin Grzesik (lat 22), litograf, doznał złamania ręki w czasie pracy. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

—ogo—

TEATRY KINA

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po cenach zniżonych Jasnorzewskiej „Egipska pszenica“. Jutro w sobotę III. premjera sezonu Władysława Orkana „Pomsta“ w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, w reżyserji Stefana Turskiego, w oprawie malarskiej Mieczysława Różańskiego. W przygotowaniu „Magja“ Gilberta Chestertona w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy.

— **„FANTAZY“** Słowackiego ukaże się na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu po cenach specjalnie zniżonych.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W niedzielę 16 bm. premjera sztuki Szaloma Asza „Onkel Moses“. W skład zespołu wchodzą: Grynszpan, Szadowski, Rajnglas, Kon, Lipowski, Gordon, Diamant, Poznański, Liton, Lipowska, Gorlicka, Poznańska i inni. M. Lippman jako reżyser, kreuje w tej sztuce tytułową rolę.

— **„MORSKIE OKO“ W BAGATELI.** Już w sobotę 15 bm. rozpocznie występy gościnne zespół **artystów teatru „Morskie Oko“** pod kier. art. Ludwika Sempolińskiego w wielkiej rewji pt. „Tęcza nad Krakowem“. Niezależnie od powyższego zespołu udało się pozyskać na kilka gościnnych występów znakomitą primadonnę scen zagranicznych Wandę Wermińską. Sprzedaż biletów w kasie Bagateli.

— **LEO FUKS,** znakomity humorysta, na ogólne żądanie publiczności, wystąpi poraz drugi ze zmienionym programem w niedzielę dnia 16 bm. w sali Bolońskiego.

— **VITTORIO WEINBERG,** znakomity śpiewak-baryton opery „La Scala“ w Medjolanie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we wtorek, 18 bm., w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.50—7.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **JAN KUBELIK,** wszechświatowej sławy skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę, 19 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.50 do 7.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **LEOPOLD MUENZER,** fenomenalny pianista, znakomity odtwórca Chopina, którego koncerty cieszą się zawsze ogromnem powodzeniem, wystąpi jedyny raz, a to **jutro, w sobotę, dnia 15 bm. w sali Bolońskiego.** Pozostałe bilety w kasie przy sali.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 5'30 pop.: „Onkel Moses“; 8'30 wiecz.: „Onkel Moses“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Egipska pszenica“.
Sobota 8 wiecz.: „Pomsta“ (premjera).

TEATR „BAGATELA“

Sobota 8'15 wiecz.: „Tęcza nad Krakowem“ (rewja).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Trzech ze stacji benzynowej“ (Lilian Harvey, Henry Garat).
APOLLO: „Kochaj mnie dziś“ (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).
DOM ŻOŁNIERZA: „Przekleństwo krwi“ (Fryc Alberti, Walerja Boothby).
PROMIEŃ: „Indyjski grobowiec“ (Mia May, Konrad Veidt)
SZTUKA: „Musisz być moją“ (Roger Treville).
SŁOŃCE: „Kochanka apasza“ (Malicka i Brodzisz).
UCIECHA: „Buster się żeni“ Przed filmem koncert orkiestry.
WANDA: „Zemsta nietoperza“ (Anny Ondra i Iwan Petrowicz).

Wyrok uwalniający w procesie o wybicie szyb w kościele OO. Bernardynów

Dokończenie ze strony 4-tej.

jaznych zamiarach i to w czasie, gdy po mieście rozlegają się okrzyki „bić Żydów“.

Dziwne stanowisko jest Sądu że nawet w czasie rozruchów ludzie o czystych sumieniach nie uciekają. Wszak rozruchy polegają na tem, że bije się niewinnych i że napada się na bezbronnych. Uciekający mają zawsze w tych wypadkach czyste sumienie, nie mają go chyba tylko napadający.

Sąd znajduje uzasadnienie dla czynu oskarżonych w zasadzie „oko za oko“, „ząb za ząb“, której miał hołdować tłum obrzucający kościół kamieniami. Na tem tle społecznem Sąd rozpatruje czyn oskarżonych. Materjał procesowy nie daje jednak podstawy dla przyjęcia tego rodzaju ustaleń. Sąd w swem uzasadnieniu winien zapodać tylko podstawy faktyczne na jakich oparł się w stosunku do oskarżonego. Wszelkiego rodzaju uogólnienia zwłaszcza tak dalece posunięte, jak w niniejszym wypadku — nie mogą w uzasadnieniu wyroku znaleźć miejsca.

Po przemówieniach obrońców trybunał udał się na naradę. Po kilkunastu minutach przewodniczący ogłosił wyrok:

Uchyla się w całości wyrok Sądu Grodzkiego i uwalnia się obu oskarżonych od winy i kary.

W motywach wyroku ustalono, iż nie zostało stwierdzone, by ktoryś z oskarżonych rzucał kamieniem lub wybił szyby. Poszlaką jest, że obaj uciekali, gdyż mogli właśnie uciekać przed trzema ścigającymi ich. Szyby mogły być wybite poprzednio przez kogoś innego, dwa brzęki, jakie słyszano, mogły pochodzić od spadania poprzednio wybitych szyb.

Trybunałowi przewodniczył s.o. dr. Horski, wotowali wiceprezes Sądu dr. Hubl i s.o. dr. Kraus.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ROZBUDOWA SIECI TRAMWAJOWEJ

Sosnowiec. 13. 10. (K) Jak już donosiliśmy sieć tramwajowa Zagłębia Dąbrowskiego ma być w najbliższym czasie znacznie rozszerzona. W związku z tem odbyła się dziś konferencja w starostwie będzińskiem, w której wzięli udział przedstawiciele miast i samorządów. Przedmiotem obrad była sprawa koordynacji komunikacji tramwajowej i autobusowej. Szczegółowo omawiana była sprawa budowy nowej linji z Sosnowca do Milowic oraz połączenia Sosnowca z Czeladzią i z Siemianowicami. Pozatem dyskutowana była sprawa budowy nowej odnogi do Strzemieszyc.

STRAJK TRWA

Sosnowiec. 13. 10. (K) Strajk w przędzalni Dietla trwa w dalszym ciągu. Wczoraj interwenjował inspektor Fedorowicz, który zaproponował zamiast 15 proc. — 10 proc. obniżkę. Propozycja ta została zarówno przez pracodawców, jak i pracobiorców odrzucona. Strajk nosi charakter włoski. Robotnicy stoją przy maszynach, nie wykonując jednak żadnej pracy. Dziś insp. Fedorowicz wyjechał do Warszawy.

5 LAT WIĘZIENIA ZA ZAMORDOWANIE ZIĘCIA

Katowice. 13. 10. (K) Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się dziś rozprawa przeciwko 64-letniemu Janowi Sewerynowi, byłemu urzędnikowi stanu cywilnemu w Kosztowach, oskarżonemu o zamordowanie zięcia swego, Józefa Chrostka. Jak wynika z rozprawy, Seweryn popełnił mord z premedytacją, na tle długiego sporu o podział majątku rodzinnego. Wobec tego, że orzeczenie lekarski stwierdziło słabą poczytalność oskarżonego, sąd uwzględnił tę okoliczność i skazał Seweryna na 5 lat więzienia.

ŚMIERTELNE WYPADKI W KOPALNIACH

Sosnowiec. 13. 10. (K) Na powierzchni kopalni Jakób w kolonji Niemcy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek górniczy. Mianowicie 55-letni Jan Lekszytn z powiatu olkuskiego podczas ładowania węgla na furmankę dostał się wskutek własnej nieostrożności pod koła lokomotywy kopalnianej. Lokomotywa zmiażdżyła Lekszytnowi obie nogi i głowę. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Lekszytn zmarł wkrótce po wypadku.

Król. Huta. 13. 10. (K) Na kopalni „Św. Jacek“ w Król. Hucie wskutek oberwania się zwałów węgla zasypany został górnik Franciszek Kulig doznając ogólnych potłuczeń. Kulig zmarł w szpitalu.

ZASTRZELONY PRZEMYTNIK

Cieszyn. 13. 10. (K) W nocy ze środy na czwartek napotkał patrol policyjny w okolicy Cieszyna 2 podejrzanych osobników, których wezwał do wylegitymowania się. Podczas legitymowania jednego, drugi począł uciekać. Za uciekającym drugi posterunkowy puścił się w pościg. Po chwili uciekający odwrócił się i strzelił kilkakrotnie w stronę posterunkowego, na co ten odpowiedział strzałami z rewolweru, raniąc uciekającego w nogę i plecy. Ranny biegł jeszcze kilka kroków, poczem w zaroślach padł trupem. Zabitym okazał się niejaki Peter, obywatel czeski, znany złodziej i przemytnik.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Sobota, 8 wiecz: „My Pierwsza Brygada“

Teatr Polski z Katowic w Pszczynie

Piątek: „Ciotka Karola“

Dlaczego rząd podwyższył opłaty uniwersyteckie?

Warszawa 13. 10. (Sin) Minister oświaty przyjął przedstawiciela agencji „Iskra“, któremu na zapytanie, co spowodowało podwyżkę opłat na uniwersytetach oświadczył, że główną rolę odegrały tu przyczyny, które wywołują trudności w każdej innej dziedzinie, mianowicie na tle finansowem. Sumy wnoszone przez studentów w ciągu roku szkolnego oddaje się na zakup pomocy naukowych, fundusze studenckie, część za' na organizacje samopomocowe i budowę domów dla profesorów. Na pytanie, w jaki sposób zamierza ministerstwo przyjść z pomocą młodzieży niezamożnej, minister oświadczył, że zarządzenia są specjalnie uporządkowane, przyczem za podstawę przyjęto zaawansowanie poszczególnych studentów w studjach. Zmniejszenie kwot, pochodzących z opłat studenckich nie może przekroczyć w pierwszym roku studjów 5 proc. Rozszerzając tę granicę na każdym następnym kursie, stwarza się na czwartym roku możność zwolnienia 20 proc. ogółu uczącej się młodzieży od wszelkich opłat. Jednocześnie minister oświadczył, że będzie walczył z kampanją, podjętą przeciwko podwyższeniu opłat.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 10. 1932. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe cechowało prawie zupełny brak zapotrzebowania. Usposobienie bez ochoty. Nieliczne papiery w poszukiwaniu — jak Zielenieiewski w płaceniu 10, Chodorów 80 i 4-proc. Premjowa Pożyczka do arowa 49.50, jednakowoż bez notowania. Reszta w zastoju. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Jaworzno w zaofiarowaniu po kursie 11.50 bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.60—30.80. Marka niemiecka 211.75—212.50. Frank szwajcarski 172—172.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 10 PAT. Akcje: Bank Polski 88 i pół, Lilpop 13, 13 i jedna ósma. Cokolwiek słabsza. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 96 i jedna, 96 i pół, 4-proc. inwest. ser. 104, 104 i jedna czw., 6-proc. dolarowa 55 i pół, 56, 56 i pół, 4-proc. dolarowa 47.95, 49.70, 7-proc. stabilizacyjna 54 i jedna czw. 53.13, 10-proc. kolejowa 100.25, Listy zast. BGK. 94.

Dewizy: Londyn 30.69, 30.67 i pół, 30.83, 30.53. Nowy Jork telegr. 8.919, 8.939, 8.899, Paryż 34.98, 35.07, 34.89, Szwajcarja 172.20, 172.63, 171.77, Włochy 45.65, 45.87, 45.43, Berlin 211.75. Tend. niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 10. 1932. Ceny orjentacyjne: mąka żytnia 65-proc. 23 i jedna czw. do 24 i jedna czw. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 10. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.70—169.70. Budapeszt 124.295. Londyn 24.40—24.60. Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.82—27.98. Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 137—137.80, Amerykańskie 706 i pół do 712 i pół, Niemieckie 168.10—169.30, Angielskie 24.23—24.47, Francuskie 27.70—27.90, Włoskie 36.96—37.24, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 4.22—4.26, Szwajcarskie 136 i pół do 137.70, Czechosłowackie 20.99 i pół do 21.15 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 10 PAT. Paryż 20.31 i trzy czw., Londyn 17.83, Nowy Jork 5.18, Belgja 71.90, Włochy 26.51, Berlin 123.05, Praga 15.33, Warszawa 58, Bukareszt 3.07.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 10. Z powodu uroczystego „dnia Kolumba“ giełda nowojorska nieczynna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 77 (utrzymana),
w Paryżu Fr. fr. 1720 (utrzymana).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 10. Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin. 15, cyna natychm. 151 3/8—151 1/2, termin 152 5/8—152 3/4, Banka 160 1/2, Straits 157 1/2, ołów natychm. 11 11/16, termin. 12 1/5, miedź natychm. 32 1/8—32 3/16, termin. 32 5/16—32 3/8, Elektrolit 36 1/4—36 3/4.

—o§o—

„Wszechstronny“ agent ubezpieczeniowy

pod zarzutem oszustw, krzywoprzysięstwa i usiłowanego morderstwa

Poznań 13. 10. PAT. Aresztowano tu urzędnika Kredytowego Ubezpieczenia ogólnego Weyrenthera, który dopuszczał się oszustw na szkodę wspomnianej instytucji w wysokości 200.000 zł. Mianowicie wykorzystując fakt, że wypłacano gratyfikacje agentom zależnie od wysokości ubezpieczenia, podrabiał podpisy agentów i na tej podstawie pobierał z kasy odpowiednie kwoty, przywłaszczając je sobie. **Prócz zarzutu fałszerstwa podpisów i oszustwa Wyrenthern oskarżony jest o krzywoprzysięstwo i usiłowanie zamordowania jednego z członków swej rodziny.**

Potępienie sprawcy incydentu przy Ścianie Płaczu

Jerozolima 13. 10. ŻAT. Wyznaczony na wczoraj proces przeciwko Salomonowi Neumannowi został odroczony bez wyznaczenia nowego terminu rozprawy. Waad Haleumi ogłosiła komunikat, potępiający czyn Neumanna i napaść na rabina Ohrensteina. Agudas Izrael ogłosiła oświadczenie, w którem protestuje przeciwko napadowi na rabina Ohrensteina i postępowaniu Neumanna przy Ścianie Płaczu.

Uspokojenie w Belfast

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 13. 10. (L) Po wczorajszych rozruchach bezrobotnych w Belfast nastąpiło w nocy znaczne uspokojenie. Patrole policyjne i samochody pancerne krążą jednak po ulicach miasta w dalszym ciągu. Rząd północno-irlandzki przyrzekł zbadać przychylnie kwestję podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych. Pozatem zapewnił delegację bezrobotnych, że uczyni wszystko możliwe, aby dać bezrobotnym zatrudnienie. Zarząd Związku Zawodowego zagroził generalnym strajkiem, jeśli zasiłki dla bezrobotnych nie zostaną podwyższone do przyszłej środy.

Tajemnica morderstwa w Tenczynku...

Wyrok w sprawie mężobójczyni Gackowej uchylony

(rg) W czerwcu br. donosiliśmy obszernie o rozprawie sądowej, jaka toczyła się przed Sądem przysięgłych, przeciw Eleonorze Gackowej i Stanisławowi Dudkowi. Oboje oskarżeni byli o skrytobójcze zamordowanie wieśniaka z Tenczynka, Stanisława Gacka.

Rozprawa przed sądem przysięgłych trwała od 9—11 czerwca. Przez salę przysięgłych przesunął się korowód świadków. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych Gackowa została skazana na 9 lat ciężkiego więzienia, Dudek zaś na trzy lata ciężkiego więzienia.

Obrońca Gackowej adw. dr. Knoebel oraz obrońca Dudka adw. dr. Warenhaupt wnieśli skargi kasacyjne.

W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Najwyższym w Warszawie rozprawa kasacyjna, na której zasądzonych zastępowali obrońcy krakowscy.

Jak się dowiadujemy, po przeprowadzonej rozprawie Sąd Najwyższy zniósł wyrok Sądu przysięgłych z dnia 11 czerwca i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy w Krakowie.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że ponowna rozprawa przeciw Gackowej i Dudkowi odbędzie się jeszcze w kadencji listopadowej.

W pewnej mierze będzie to zależnem od tego, kiedy wrócą do Krakowa akta ze Sądu Najwyższego w Warszawie.

ZE SPORTU

Polscy mistrze tenisowi w treningu z Nuessleinem

Po pokazie trupy tildenowskiej skorzystał AZS z powrotu Hebdy i Jędrzejowskiej z Meranu i urządził w dniu wczorajszym dalsze zawody z Nuessleinem. Miał Tłoczyński swój trening z Tildenem, niechże go ma i Hebda.

Nowy mistrz Polski Hebda, po triumfach na międzynarodowych i narodowych mistrzostwach Polski, zdołał w swym pierwszym zagranicznym występie w Meranie uzyskać tylko połowiczny sukces. Zwyciężył bowiem Włocha Sertorio, ale niespodziewanie uległ Austrjakowi Matejce, którego pokonał Czechoniemiec Menzel, zwyciężony w Warszawie przez Hebdę. Zrehabilitował się dopiero wraz z Jędrzejowską, bijąc świetną parę francuską Heutorin—Du Plaix i zdobywając finałową grę mieszaną.

Chociaż Tłoczyński wygrał seta z kulawym Tildenem, co jest jego największym sukcesem życiowym, — nikt się nie mógł spodziewać, by Hebdzie udało się tosamo ze zdrowym Nuessleinem. Ale wielce korzystnym był ten trening trzysetowy z czołowym singlistą zawodowym dla naszego mistrza mimo, że **Neusslein bez specjalnego natężenia wykończył Hebdę 6:3, 6:1, 6:1.**

W obu pierwszych setach prowadził Nusslein 5:0, ale tylko w I-ym zdołał Hebda nawiązać walkę i wygrać pod rząd 3 gamy. W dalszej grze miał tylko szkołę. Szczególnie uderzała nieumiejętność stosowania skróconych ściętych piłek. Mimo to szereg gamów przegranych zagrał Hebda stosunkowo wcale dobrze. Oczywiście Nuessleinowi nie mógł dać rady, o tem z góry nie było nawet mowy.

Zagrany następnie double mieszany **Jędrzejowska, Hebda—Dubieńska Nuesslein wygrała pewnie polska para 6:1, 9:7**, której przewaga była za wielka. Aczkolwiek Dubieńska grała nadspodziewanie dobrze, nie mogła sprostać Jędrzejowskiej, która niejednokrotnie wygrywała pojedynki z Nuessleinem.

Mile uderzało, że nasze panie próbują i umieją już grać przy siatce, voleyami i smeshami (szczególnie Jędrzejowska). Niemiłem było tylko to, że — za wyjątkiem Dubieńskiej, która zawsze w każdym calu jest na korcie sportsmenką — reszta zawodników grała nonszalancko i ze szopkami, w każdym razie niepoważnie. Niedobrze jest, aby Jędrzejowska popadała w zmanierowanie i komedjanctwo. Ma za piękny i wielki cel przed sobą, aby już grać primadonnę. Tylko serjo i poważnie brany trening przynosi prawdziwy pożytek i rozwój. Szczególnie w publicznych występach jest to nieodzownem. (hl)

Samobójstwo młodej pary zakochanych

Leszno 13. 10. PAT. Donoszą z Rawicza, że 19-letni Paweł Belok, były wychowanek szkoły kadetów III korpusu w Rawiczu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w obecności 25-letniej Wandy Pandówny, z którą łączyły go serdeczne stosunki. Pod wpływem tego samobójstwa Pandówna rzuciła się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną tragedji było niezgodzenie się rodziców Beloka na ślub jego z Pandówną.

Londyn, 13. 10. (L) Po południowych obradach między Herriotem a ministrami angielskimi wydano komunikat, że obrady, które kontynuowane będą jutro przedpołudniem, toczyły się w duchu bardzo przyjaznym. Herriot opuszczając Downing Street zapytany, jakie postępy poczyniły rozmowy, odpowiedział: **„Niewielkie"**.

Reforma konstytucji weimarskiej

Berlin 13. 10. PAT. Kanclerz v. Papen powrócił dzisiaj rano z Monachjum. Bezzwłocznie po przyjeździe rozpoczęły się — jak donosi prasa — obrady w kancelarji Rzeszy nad wynikiem rozmów prowadzonych w Monachjum. Narady w sprawie reformy konstytucji toczyć się będą w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Pewnych decyzyj gabinetu należy spodziewać się w tej sprawie już z końcem bieżącego miesiąca. Na piątek wyznaczono posiedzenie gabinetu, które m. in. rozpatrywać ma kwestję nominacji komisarza do spraw bankowych. Według prasy hugenbergowskiej, rząd Rzeszy w razie dojścia do porozumienia z byłym prezydentem Banku Rzeszy drem Schachtem, powoła go na wspomniane stanowisko

Zaostrzenie stosunków holendersko-niemieckich

Essen. 13. 10. PAT. W związku z zarządzeniami kontyngentowemi Niemiec władze holenderskie zaczęły stosować represje wobec obywateli niemieckich. Dotychczas ruch handlowy między Niemcami a Holandją odbywał się bez żadnej prawie kontroli granicznej. Ostatnio władze holenderskie zaprowadziły ścisłą kontrolę granicznaj i nie pozwalają Niemcom na wjazd do kraju bez specjalnego zezwolenia. Wśród ludności pogranicznej panuje silne rozgoryczenie.

Statki zatopione przez burze

Rzym 13. 10. PAT. Donoszą z Oristano, iż w czasie burzy jeden statek rybacki zatonął, drugi rozbił się o skały, trzeci wreszcie został poważnie uszkodzony. 5 rybaków zginęło.

Helsingfors 13. 10. (R) Wczoraj podczas gwałtownej burzy zatonął w zatoce Fińskiej statek motorowy „Kassel". Załoga w liczbie 5 osób poniosła śmierć.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa 13. 10. (Sin) Jak się dowiadujemy, poseł Paschalski zrzekł się urzędu kuratora majątku hr. Potockiego.

Gdańsk 13. 10. (R) Doczesne szczątki zmarłego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów hr. Graviny odwieziono dziś do Włoch.

Wiedeń 13. 10 PAT. Z Kolonji donoszą, że b. cesarzowa Zyta bawi od kilku dni w Kolonji, gdzie nastąpić ma operacja ślepej kiszki jej córki Elżbiety-Szarlotty. Operacji dokonać ma koloński profesor uniwersytetu Haberer, który leczył dzieci cesarzowej, jeszcze w czasie ich pobytu we Wiedniu.

Zurych. 13. 10. PAT. W związku z zamachem na konsulat włoski w Zurychu policja aresztowała 6 podejrzanych osobników. Są to obywatele włoscy nieposiadający prawa pobytu w Zurychu. Gmach konsulatu znajduje się pod stałą opieką policji, gdyż według poufnych wiadomości zachodzi obawa powtórnego zamachu.

Zurych 13. 10 PAT W początkach listopada zostanie otwarta w Zurychu szkoła komunistyczna mająca na celu kształcenie robotników i robotnic w myśl ideologji komunistycznej. Szkoła finansowana jest przez komunistów niemieckich i przez miejscowe związki komunistyczne.

Londyn 13. 10 (L) Jak z Kairu donoszą, członek amerykańskiej wyprawy naukowej do Himalajów spadł dziś z piramidy i odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce potem zmarł.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Młodzież endecka rozbija komitet antyopłatowy

Jak w swoim czasie donieśliśmy, zawiązał się wśród młodzieży U. J. komitet ogólno-akademicki dla przeprowadzenia akcji przeciw nowym podwyższonym opłatom uniwersyteckim. Jak z poniższego komunikatu Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" wynika, komitet ten przestał istnieć. Oto komunikat „Ogniska":

Jak wiadomo, zawiązał się jeszcze przed początkiem roku akademickiego, tj. w połowie września Komitet Antyopłatowy, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacyj samopomocowych na terenie Wyższych Uczelni Krakowa. Do tego Komitetu przystąpiło również Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko".

Strajk włoski, proklamowany przez Komitet Antyopłatowy, nie powiódł się na skutek wnoszenia opłat przez znaczną część młodzieży. Złożyło bowiem opłaty do ostatnich dni 3169 studentów U. J. na przeszło 6000 zapisanych, co stanowi normalny odsetek w stosunku do wpłacających w ubiegłym roku. Komitet Antyopłatowy postanowił na podstawie jednomyślnej uchwały wszystkich członków Komitetu Antyopłatowego kontynuować akcję antyopłatową zapomocą memorjału, podpisanego przez wszystkie organizacje samopomocowe, adresu protestacyjnego do Ministerstwa WR i OP, podpisanego przez ogół słuchaczy wszystkich uczelni oraz skoordynowanie akcji we wszystkich środowiskach akademickich. Nadto przygotowany był wiec ogólno akademicki międzyuczelniany Władze uniwersyteckie nie chciały tymczasowo zezwolić na wiec międzyuczelniany. (Wiece międzyuczelniane zostały zakazane przez rektoraty wszystkich uczelni po ostatnich rozruchach antyżydowskich).

Na następnem posiedzeniu Komitetu Antyopłatowego przedstawiciele organizacyj samopomocowych: Bratnia Pomoc Akademji Sztuk Pięknych i Stow. Polskich Studentek U. J. „Jedność", kierowanych przez endeków, powodując się wyraźnie momentami politycznemi, oświadczyli, iż memorjału przed zwołaniem wiecu nie podpiszą. Wobec tego, iż było to w chwili bieżącej niemożliwością, doprowadziło to do rozbicia Komitetu Antyopłatowego. Jasnem było dla pozostałej większości członków Komitetu Antyopłatowego, iż był to jedynie pretekst do rozbicia Komitetu Antyopłatowego, by móc obecnie rozpocząć na własną rękę akcję „antyopłatową", tzn. prowadzoną pod hasłem Obwiepolu, iż pod wyżka opłat „przyczynią się do zalewu szkół przez Żydów" (z ulotki Młodzieży Wszechpolskiej).

Pozostała większość Komitetu Antyopłatowego wydała ulotkę, wzywającą do dalszej walki o zmianę rozporządzenia podwyższającego opłaty uniwersyteckie.

—ogo—

KOMUNIKATY

— **W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ** odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 7 wiecz. Wieczór artystyczny z okazji 20-lecia Stowarzyszenia.

— **S. K! S. R. „EL-AL".** Dziś, o godz. 3.30 buda z referatem Bb. Wandera Po budzie szermierka.

— **S. K! S. „BAR-KADIMAH".** Dziś, o godz. 3-ej buda fuchsowska z referatem z kodeksu honorowego i comment. W sobotę, o godz. 3 buda z referatem z historji sjonizmu. Po budzie kurs języka hebrajskiego.

— **PITAGOREIZM W NAUCE DAWNEJ I DZISIEJSZEJ".** Pod tym tytułem wygłosi prof. U. J. dr. Wilkosz dziś w piątek o godz. 7 wiecz. pierwszy odczyt w Kollegjum Wykładów Naukowych z serji wykładów z dziedziny nauk ścisłych.

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI WIOŚLARSKIEJ ŻKS „MAKKABI"** odbędzie się dnia 16 bm., o godzinie 18-ej w sali „Solidarność" Zielona 10.

KRONIKA RZESZOWSKA

— **TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE CHAZENA.** Wielkie poruszenie w Rzeszowie wywołało zaginięcie chazena bóżnicy „Bikur-Cholim" Efraima Teitelbauma, zarazem melameda „Talmud Tory". Na tle przebytej choroby umysłowej usiłował on niedawno temu utopić się w Wisłoku, czemu przeszkodzono. W przeddzień Jom Kipur Teitelbaum wydalił się z domu, poczem wszelki ślad po nim zaginął. Teitelbaum cierpiał na chorobę umysłową na tle religijnem. Nieraz np. wyrażał się, że jest niegodnym pełnić funkcje chazena, bo w ub. roku przy odmawianiu w roli chazena „Kol Nidre" opuścił jakieś zdanie itd. Zaginiony chazen liczy ponad 30 lat i jest ojcem 2-ga dzieci.

— **ZMARLI W KRAKOWIE:** Błp. Wachtel Józef, l. 90 Grodzka 9 Korn Ozjasz, l. 90, Krakowska l. 34. Halpern Henryk, l. 71, Orzeszkowej 9, Pat... Dawid, l. 34.

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPJENT, zdolny, pilny, z praktyką sądową, poszukuje posady gdziekolwiek. Zgłoszenia pod „Praktyka sądowa" do Adm. „N. Dziennika". 469g

ZDOLNY sprzedawca z branży tekstylnej, galanteryjnej i obuwia poszukuje posady. Złoży 2000 zł. kaucji. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny" do Adm. „N. Dziennika". 1013kr

BUCHALTER bilansista, polsko-niemiecki korespondent, ma jeszcze 2 do 3 godzin dziennie wolnych. Zgłoszenia pod „Nowa ustawa" — do „Par". Kraków, Rynek gł. 46. 852kr

ZDOLNA korespondentka polsko-niemiecka, obznajomiona z czynnościami biurowemi, poszukuje zajęcia, ewentualnie pół dnia — lub na zastępstwo. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Rutynowana". 388bp

WYCHOWAWCZYNI kwalifikowana, pierwszorzędnemi referencjami szuka posady. „Hebraistka" Nowy Dziennik. Kraków. 1797

RÓŻNE

ŻURNALE, manekiny, — wypożyczenie od 15 groszy, — tylko Kraków, **STRADOM 18** i Dietlowska 95. 475g

SZUKACIE dobrej, nowej, czystej książki — znajdziecie ją tylko w **„ALFIE"**, wypożyczalni, Jagiellońska 8. Uczniowie, urzędnicy bez kaucji. 1015kr

ABSOLWENT seminarjum poszukuje lekcji za mieszkanie lub wikt. — Zgłoszenia pod „Zdolny" Biuro ogłoszeń, Kraków. Sienna 12. 452g

MŁODY CZŁOWIEK (Żyd), — żonaty, jedno dziecko, pilny i uczciwy bezrobotny, w najskrajniejszej nędzy, poszukuje jakiejkolwiek pracy: W. Wortsmann, Rakowice L. 166, dom Kułaka. 377bp

Przetargi publiczne

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kolektora miejskiego w przedłużeniu ul. Romanowicza. Dz. XXII. (Zabłocie) o przekroju 210/210 na długości 234 m. b. — **ogłasza Magistrat miasta Krakowa przetarg na wykonanie tejże budowy.** Oferty na przepisanych drukach należy składać w Budownictwie m. Oddział B. (Magistrat, III. piętro, drzwi Nr. 19) do dnia 14 października 1932 r. godzina 12-ta w południe, o której to godzinie odbędzie się publiczne otwarcie złożonych ofert. Do każdej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy. — Plany, kosztorysy i warunki przeglądać można w biurze Budownictwa m. Oddział B, III. piętro, drzwi Nr. 19, w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za złożeniem kwoty 3 zł.

* *

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznego pisemnego przetargu ofertowego urządzenie wodociągowe, znajdujące się w stanie czynnym przy garażu Urzędu pocztowego w Starym Sączu. Urządzenie to składa się: 1) z silnika jednocylindrowego o mocy 4 k. m. 2) pompy ssącej (5 m. kwadr. na godzinę), 3) rurociągów 69 m. b., 4) zbiornika. Wszystkie wymienione przedmioty są w dobrym stanie. Cena szacunkowa całego urządzenia wynosi 2.536 zł. w stanie rozmontowanym. Oferty pisemne należy nadsyłać do dnia 25 października b. r. godzina 12-ta, (po której nastąpi otwarcie ofert) do Oddziału Gospodarczego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, gdzie reflektanci mogą otrzymać dokładniejsze informacje w godzinach urzędowych. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadjum na konto Dyrekcji w P. K. O. Nr. 402003 w wysokości 3 proc. od oferowanej kwoty.

* * *

Magistrat miasta Katowic ogłasza przetarg ofertowy na dostawę 900 ton ziemniaków jadalnych dla zaopatrzenia bezrobotnych i ubogich miasta Katowic. Oferty z podaniem ceny na 100 kg. loco stacja wyładowcza Katowice należy składać w kopertach zamkniętych, zaadresowanych do Magistratu w Katowicach „Dostawa ziemniaków dla bezrobotnych i ubogich" w Magistracie miasta Katowic, ulica Młyńska 4, I-sze piętro, pokój 3, do dnia 15-go października b. r. o godz. 12, gdzie można również przejrzeć przed upływem tego terminu szczegółowe warunki dostawy.

Przy złożeniu oferty winien oferent wykazać się kwitem na złożoną w Głównej Kasie Miejskiej w Katowicach kaucję w wysokości 10 proc. wartości oferowanego kwantum ziemniaków. Kaucja winna być złożona w gotówce, państwowych papierach wartościowych lub w formie listu gwarancyjnego jednego z banków, uznanych przez Ministerstwo Skarbu.

Oferty, przy których przed otwarciem nie zostanie złożona kaucja, nie będą rozpatrzone.

* * *

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na wykonanie robót remontowych dla pomieszczenia biur Urzędu Pocztowego w budynku Sądu Grodzkiego w Chodorowie. Oferty należy przedłożyć w zamkniętych kopertach w Oddziale budowlanym (Lwów, ul. Słowackiego, gmach głównej poczty, I. piętro, drzwi 3), najpóźniej do dnia 14 października b. r., godz. 12-ta w południe, z napisem „Oferta na remontowe roboty w Chodorowie". Wadjum ofertowe wynosi 5 proc. oferowanej łącznej sumy. Bliższych informacyj udzieli wymieniony Oddział Budowlany Dyrekcji, gdzie również można otrzymać bezpłatne formularze ofert.

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, osobno lub zbiorowo (zł. 5 miesięcznie) w Instytucie Ansona Kraków, Szewska 17 — zastępuje pobyt zagranicą. Zamiejscowym wysyłamy samouczki „Argus", oparte na słynnej metodzie Ansona, umożliwiające naukę języków bez pomocy nauczyciela. Żądać prospektów. 1025kr

STUDENTKA III. roku filozofji, rutynowany pedagog, może udzielać lekcyj w zakresie szkół średnich, klas niższych wyższych, za pokój lub obiady, ewentualnie na całe popołudnie. Daje za pełną gwarancję. Zgłoszenia pod „Korepetytorka" do Adm. „N. Dziennika" 435bp

LOKALE

DWA pokoje ze wspólnym przedpokojem, I. piętro, ul. Tomasza, do oddania. Najchętniej lekarzowi. Zgłoszenia pod „Emge" do Adm. „Now. Dziennika". 473g

WSPÓLNE mieszkanie frontowe, słoneczne, dla panienki z lepszego domu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia między godz. 3 a 4 popoł.: Miodowa 20, m. 9.

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od zaraz: Bocheńska 8 I piętro, m. 19.

MATRYMONJALNE

DLA MOJEJ krewnej 19 letniej, przystojnej, inteligentnej panny, poszukuję zdolnego, inteligentnego, młodego kupca lub inżyniera w celu matrymonjalnym, który mógłby wstąpić do spółki do dobrze prosperującego interesu technicznego w zachodniej Małopolsce w mieście powiatowem i fabrycznem. — Dokładne szczere oferty do Adm. „N. Dziennika" pod „Pracowity". 437g

PRENUMERATA: w Krakowie	prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana